

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)
MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Jedno w kółko.

Parlament austriacki podczas ostatniego kilkulecia obstrukcji sprawia wrażenie jakiegoś kręcenia się w kółko, a bez skutku. Przytem częstokroć powtarzają się te same zjawiska w tej samej formie. Oprócz naturalnych pierwiastków obstrukcji: ciągłego imiennego głosowania, powodzi wniosków i interpelacji, mamy szeregi spraw honorowo-dyscyplinarnych, komisji, które muszą rozstrzygać, czy dany poseł miał prawo drugiego nuzwać kotrem, itp. Mamy zapowiedzi w prasie, że obstrukcja już znużona, wyborcy niezadowoleni z bezczynności parlamentu, że nastąpi już powrót do stosunków normalnych. Wówczas występuje na stół sprawa ugody czesko-niemieckiej. „Niemców i Czechów oddziela tylko papierowa ściana — porozumienie jest możliwe, warunki ugodowe obu stron analogiczne” — spotykamy w tej części naszej prasy, która z różnych względów życzy sobie trwałości obecnych norm konstytucyjnych w Austrii.

Rzecz też charakterystyczna, że w owych próbach ugodowych Czesi zazwyczaj są bardziej do ugody, do zaniechania obstrukcji skłonni, niż Niemcy. Pochodzi to stąd przedewszystkiem, że ugoda zawsze musi być kupiona, a więc przynieść jakąkolwiek zdobycz narodową Czechom, a więc naru-

szaniem w czemśkolwiek stanu posiadania Niemców. Pochodzi to i stąd, Niemcy, mając na swych usługach obecne ministerium Koerbera, wiedzą, że tymczasowe nietylko zatamowania, ale nawet zawieszenia rządów parlamentarnych nie wyrządzą szczyrby w ich interesach narodowych w Austrii. A więc niech sobie trwa nadal w dalszym ciągu obstrukcja, aż Koło polskie, spełniając życzenie korony, wytworzy wraz z Niemcami obręcz żelazną, ażeby zgnieść opozycję czeską.

Takie są rachuby i nadzieje liberałów, antysemitów i klerykałów niemieckich. Wszechniemcy i niemieccy ludowcy podają, jak wiadomo, bardziej radykalny sposób rozwiązania kryzysu: stworzenie niemieckiej stałej większości w parlamencie.

Wobec tego, iż przewodcy Koła uczynili je przedewszystkiem partią dworską, rachuby pewnych grup niemieckich, że Koło polskie stanie zdecydowanie po ich stronie, nie byłyby zawodne, gdyby nie ta okoliczność, iż interes korony ściśle jest związany z przeciwdziałaniem temu wszystkiemu, co może uszczuplać granicę monarchii, jest przeciwny germanizacji Czech. Z drugiej strony pewne tradycje polityczne i wpływy otoczenia nie pozwalają koronie skłonić Koło polskie na stronę Czechów. Losy gabinetu Badeniego są wciąż jeszcze odstrasającym przykładem.

W walce czesko-niemieckiej ani korona, ani Koło polskie nie jest czynnikiem, któryby dziś chciał przechylić ostatecznie szalę na jedną lub drugą stronę. Korona, a z nią Koło polskie, które stopniowo przeobraziło się w partię dworską, zatraciło wobec woli korony wyjątkową inicjatywę samodzielną. Myśl stulecia — o dawne samorządne dążności, pragnie tylko symptomatycznego leczenia parlamentu. Regulamin, wytworzenie większości parlamentarnej, usunięcie obstrukcji, zbliżenie czesko-niemieckie — oto są środki współczesnej apteczki wiedeńskiej, w które wierzą jak w amulety nasi politycy.

Nie jest to jednak owa wiara, która stwarza cuda, nietylko nie zdobyła się ona na przenoszenia gór, ale nawet na to, aby wiedeńska Izba deputowanych, wielokrotnie już brzemienią regulaminem, spłodzonym przez różne komisye, ów regulamin wreszcie otrzymała.

Ani Czesi, ani Niemcy w parlamencie austriackim nie mogą na przyszłość zrezygnować z obstrukcji, jako broni przeciwko większości, nietylko dlatego, że ani jedni, ani drudzy nie są pewni, czy

czegoś w życiu da nam zmysł polityczny; odpowiednie uzdolnienia, które nie są niczem innem, jak syntezą tych pierwiastków.

Przechodząc do środków wywalczenia niepodległości, Topór największą uwagę przywiązuje do wewnętrznych przymiotów narodu. Nie rozumie oczywiście tych „przymiotów” w guwernanckim znaczeniu tego słowa. Jeszcze i dziś bowiem nie brak pocziwców, którym się wydaje, że niepodległość otrzymamy w nagrodę za praktykowanie cnót, za zacność i pocziwość naszą. W poglądach swoich na kwestye etyczne Topór, mimochoodem mówiąc, różni się głęboko i zasadniczo od wszelkiego rodzaju ciepławych humanitarystów. Jego etyka jest etyką energii, czynnej i świadomej woli. To też, kładąc nacisk na wagę czynników wewnętrznych w życiu narodów, uzależniając od nich nawet rezultat takich, zdawałoby się, wyłącznie fizycznych starć jak wojny, Topór określa zarazem bliżej ich charakter. „Wyrobieńie w narodzie naszym — pisze — tych przymiotów moralnych, które są decydującym czynnikiem we wszelkiej działalności oraz we wszelkiem współzawodnictwie pokojowem i wojennem, jest konieczną podstawą naszego narodowego odrodzenia. Jakikolwiek formy walki czekają nasz naród na drodze do niepodległości, do każdej z nich niezbędnem jest przedewszystkiem wzmocnienie woli narodowej; z drugiej strony przy spełnieniu tego warunku naród nie uchyli się od żadnej walki, jeżeli ją uzna za niezbędną.”

Nie uchyli się więc i od walki zbrojnej, jeśli to uzna za konieczne. Na przykładach zaczerpniętych z dziejów naszych i obcych, Topór wykazuje, jak decydujące znaczenie w walkach zbrojnych mają przymioty moralne ścierających się narodów. Jego poglądy na woj-

nie zwróci się przeciwko nim większość, ale dlatego, że przeciwieństwo partji narodowych jest nadzwyczaj trwałem i trudnem do wyrównania. Wobec tego niektórzy politycy sądzą, że regulamin powinien być oktrojowany, na jakiej drodze powstałby regulamin, mniejsza o to, ale miałoby załatwienie sprawy tę dodatnią konsekwencję, że wówczas myśl polityczna, tak niedołążnie przytwardzona do środków z apteczki wiedeńskiej, musiałaby zrobić choć krok naprzód.

Regulamin jest — ale cóż dalej? Gdzie większość w Izbie? Partye niemieckie tak się unarodowiły w walce z Czechami, że dziś już klerykali nie zgodziliby się porzucić mniejszości niemieckiej i wejść do większości słowiańskiej. Powrót do takiej większości, do dawnej prawicy, chociażby tak słabej, jak za czasów Badeniego, a tem mniej powrót stosunków parlamentarnych, dzięki którym przeciągał swe rządy z dnia na dzień Taaffe — jest już niemożliwy.

Tymczasowe nawet przymierze czesko-niemieckie, powstające peryodycznie, ilekroć występują na porządek dzienny sprawy, w których zarysowuje się sprzeczność interesów przemysłowej Austrii i Galicji, przymierze, które przez swą naiwność uważają za pożądane nasi politycy, byłoby ni mniej, ni więcej, jak zaszachowaniem nas nietylko w sprawach ekonomicznych, ale nawet narodowych w Galicji.

Głównym czynnikiem, który zabezpiecza Galicję przed samowolą wiedeńskich hofratów, jest antagonizm czesko-niemiecki. Antagonizm ten może nawet w dalszej konsekwencji doprowadzić do usamodzielnienia Galicji. Nie zmniejszać, ale raczej zwiększać go powinniśmy nasi politycy, popierając prawnopaiństwowe dążności czeskie, gdyby kierowali się jedynie dobrem kraju i narodu, nie zaś tem, co pomyślą o nich w Burgu. Wiemy jednak, że Koło dzisiaj pójdzie za dawnymi swymi nałogami, wiemy, że będzie kręcić się w kółko w zakresie parlamentaryzmu austriackiego. Będzie próbowało znowu reformować regulamin, będzie nosiło Czechom niemieckie, a Niemcom czeskie propozycje ugodowe, będzie sarkało na gabinet Koerbera, że ten z nim nie współdziałał skutecznie w owych szyfowych pracach, a z drugiej strony ze względu na groźbę rozwiązania parlamentu nie ośmielił się energicznie zażądać dymisji tego gabinetu.

Groźba rozwiązania parlamentu jest w rzeczy samej groźbą dla wielu postów, których ponowny

nę są wyrazem męskiego przekonania, a zarazem mają poniekąd aktualną wartość, gdyż znajdują potwierdzenie w wypadkach rozgrywających się obecnie na Dalekim Wschodzie. „Wojna — mówi Topór — jest nie wszechstronnym wprawdzie, ale dość wielostronnym egzaminem dziejowym z różnych przymiotów, stanowiących o wewnętrznej wartości narodu. Już sam olbrzymi aparat organizacyjny, jaki porusza wojna nowoczesna, wymaga współdziałania różnych zdolności i przymiotów moralnych, bynajmniej nie specjalnie wojskowego charakteru: potrzebny tu jest porządek, akuratrość, sumiennosc (w intendaturze), zdolność szybkiego orientowania się, wytrwałość, energia, słowem cały szereg przymiotów, potrzebnych wogóle do szybkiego wykonywania jakiegoś dzieła zbiorowego”. Że tak jest, mamy dowód choćby w obecnej japońsko-rosyjskiej wojnie, gdzie więcej bodaj okrętów rosyjskich zginęło przez niedbalstwo własnych marynarzy, aniżeli od pocisków nieprzyjacielskich. Dlatego też, „gdybyśmy byli przeświadczeni najmocniej, że odzyskamy niepodległość przez wielkie powstanie narodowe, to prawdziwie gruntownem przygotowaniem do niego musiałoby być wytworzenie jego najpotężniejszej broni — silnej woli narodowej i zdolności moralnej do ciężkiej a długiej walki”.

W tem podniesieniu znaczenia czynników wewnętrznych w zjawiskach politycznych, w szczególności w walce narodowościowej, leży główna waga rozpraw politycznych Topora, a zarazem wielkie ich w naszej literaturze publicystycznej znaczenie. Rozprawy Topora należą do tegoż rodzaju naszej literatury publicystycznej ostatnich czasów, co „Egoizm narodowy” Z. Balickiego, „Myśli nowoczesnego Polaka” R. Dmowskiego. Dzieło Topora cechuje także, co i w tamtych zabarwienie uczuciowe, pełne męskiej energii i siły. Nadaje to na-

Odbudowanie Polski.

(Trzy rozprawy polityczne, napisał G. Topór. Lwów, nakładem Towarzystwa Wydawniczego 1904.)

(Dokończenie.)

Za uznaniem konieczności zdobycia samodzielnego bytu politycznego i wobec nietrudnego do stwierdzenia braku aspiracji państwowych w przeszłości i terażniejszości naszej, nasuwa się pytanie, czy odpowiednie uzdolnienia wykształcić w sobie możemy w warunkach dzisiejszego naszego bytu. „Jeżeli naród ma odzyskać niepodległość, to musi zdobyć te uzdolnienia, które nie rozwinęły się w nim dotychczas.” („Odbudowanie Polski”).

Że uzdolnienia są rzeczą nabytą, że narody zdobywać je mogą — przykładem Anglii, którzy obecnie uchodzą za naród morski „par excellence”, choć na tę drogę dopiero w w. XVI. wstąpili, przykładem Niemcy, którzy w oczach naszych z narodu wyłącznie lądowego przekształcają się w naród kolonizatorów, przykładem wreszcie Czesi, którzy, znajdując się w położeniu stokroć od naszego gorszem, rozwinęli w sobie w ciągu ostatnich lat dziesiątków wybitne uzdolnienia i aspiracje polityczne.

Bo t. zw. zmysł polityczny nie jest czemś cudownem i nadzwyczajnem lub z właściwościami antropologicznymi pewnej grupy ludzi związanem. „Jest on — określa go Topór — koroną niejako samego poczucia narodowego: gdy ono słabnąć zaczyna, on wyrodnije przedewszystkiem; kiedy ono rośnie i mężnieje, on zjawia się najpóźniej, jako najdojrzały jego wyraz. Silne, realne uczucie narodowe wraz z duchem przedsiębior-

wybór wymagałby znacznych kosztów, ale nie jest groźbą dla kraju.

Bo znamienna reakcja, jaka nastąpiła w opinii publicznej kraju już po ostatnich wyborach, wysunęłyby nowe hasła polityczne przy wyborach. Dzięki tym hasłom, Koło polskie wyszłoby z wyborów samodzielniejszym, bardziej narodowym, ściślej zespolonym z opinią kraju.

Nietylko w Galicyi, ale i w Czechach hasła samodzielności prawno-państwowej stałyby się hasłami wyborczymi.

Na porządku dziennym przyszłego parlamentu stanęłoby nie okrojowanie regulaminu, ale okrojowanie zmiany stosunku Galicyi do Austrii lub okrojowanie wogóle konstytucji federalistycznej.

Rozwiązanie Rady państwa nietylko nas nie straszy, ale nawet byłoby dla interesów polskich pożądanem, dalsze bowiem istnienie niezdolnego do życia parlamentu centralnego jest marnowaniem okoliczności zewnętrznych, sprzyjających dziś właśnie przeobrażeniu prawno-państwowemu Austrii.

WŁ. STUDNICKI.

Poplecznicy maskowanego absolutyzmu.

Wiedeń, 3 maja.

(A) Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego podczas sesji wiosennej 1903 r., w dniu 22 czerwca, Antoni hr. Wodzicki postawił rezolucję, ażeby Koło polskie starało się utworzyć w Izbie poselskiej większość, która ugrupowałaby się około reformy regulaminu. Wtedy usłużne gazety i dziennikarze usłużni okrzyknęli posłów tak zwanych krakowskich zbawcami parlamentu i wielkimi politykami.

Na posiedzeniu sobotnim w dniu 30 kwietnia grupa posłów krakowskich sprzeciwiała się zacięciu postawieniu reformy regulaminu na pierwszym punkcie porządku dziennego. Jej mówcy straszili Koło, że forsując właśnie teraz reformę regulaminu, podpisze ono wyrok śmierci na Izbie poselskiej. Członkowie tejże grupy już nawet po przyjęciu rezolucji Henzla (nie wymienionej w urzędowym komunikacie Koła), wzywającej komisję parlamentarną do porozumienia się z innymi stronnictwami w sprawie reformy regulaminu, agitowali przez niedzielę i poniedziałek wśród posłów, aby zaniechali tej myśli.

Mógłbym, idąc śladem jurgieltników publicystycznych hr. Wodzickiego, zarzucić i jemu i jego grupie, że wywrócili koziołka. Mógłbym użyć wytwornego porównania o kłownach cyrkowych. Nie zrobię przecież tego, ponieważ rozumiem wybornie, że zarówno na terenie wojny, jak i w parlamencie, o taktyce rozstrzygają każdorazowe stosunki zewnętrzne, po większej części niezależne od woli wodza. Spytam się tylko o pobudki, jakie skłoniły grupę krakowską w Kole polskim, aby teraz w maju 1904 r. walczyła z zaciętością, godną lepszej sprawy, przeciwko własnemu wnioskowi, postawionemu w czerwcu 1903 r.

Pobudki jasne jak na dłoni. W czerwcu 1903 r. na zakończenie sesji parlamentarnej grupa krakowska chciała się otoczyć aureolą przewidujących polityków, mających daleko sięgające plany. Do tego wybornie się nadawało poruszenie reformy regulaminu i myśl utworzenia na tym fundamencie większości. Rządowi zaś podniesienie potrzeby reformy i większości parlamentarnej na 5 dni przed odroczeniem Rady państwa nie mogło szkodzić i nie mogło go źle do wnioskodawców usposobić.

Teraz w maju 1904 r. sprawa przedstawia się inaczej. Rząd stanowczo nie życzy sobie wprowadzenia

wet charakterystyczną cechą formie wyrażania myśli autora, które wylewają się najczęściej w krótkiej aforystycznej, kryształowo wykończonej i przejrzystej formie. Niektóre z tych aforyzmów, zamykające myśli głębokie, a niepospolite, napraszają się wprost o powtórzenie i zapamiętanie.

„Znużone, wzdychające do spokoju dusze radeby wyrwać lwom pazury i zęby, orłom dzioby, skrzydła, i w tak okaleczonym świecie poić swe oczy widokiem niezmaconego spokoju. Słabość upatruje pierwiastek egoizmu i przemocy w sile, a więc tryumf altruizmu w upadku siły, w obniżeniu samego tętna życiowego. Ale, jak silni mają występy swojego typu: przemoc, dumę, pogardę dla słabszych, tak i w sercach ostatnich wylega się kłamstwo, zdrada, fałsz, pochlebstwo, które stanowią broń płazów. Robiąc rachunek sumienia narodowego, winniśmy baczyć, czy wyrzekając się drapieżności lwów, nie pielęgnujemy nikczemności gadów”.

Stalowy dźwięk tych słów powinien jaknajczęściej rozlegać się w świadomości naszej, zwłaszcza w chwilach, gdy przy wszelkim drgnieniu narodowej żywotności i siły, rozlega się wrzawa humanitarnych stróżów bezpłciowej i bezkrwistej moralności apatii i spokoju. Rozprawy Topora niepowszednim są dorobkiem naszej literatury publicystycznej nie tylko ze względu na swój ton uczuciowy. Narówni z pracami Balickiego i Dmowskiego są to jedyne u nas próby samodzielnego, nieszablonowego ujęcia naszych zagadnień narodowych, wlane świeżej i żywotnej treści w pojęcie patriotyzmu, skierowanie myśli narodowej na nowe, wymogom współczesnej wiedzy i rozwojowi współczesnej myśli politycznej odpowiadające tory.

A. S.

reformy regulaminu na porządek dzienny. Boć gdyby sobie życzył owej reformy, nie zaważyłby jej drogi przez postawienie budżetu na pierwszym punkcie porządku dziennego. Boć, gdyby to nie leżało w intencjach rządu, dzisiejszego ranka ani „Freundenblatt“, ani „Neue Freie Presse“, z której reporterem parlamentarnym p. Thorschem hofrat dr. Sieghardt ustawicznie konferuje, ani dzienniki antysemitki, którym artykułów o polityce wewnętrznej dostarcza znany famulus dziennikarski, przesiadujący długie godziny u dr. Koerbera, ani „Reichswehr“, napastująca zajadłe p. Jaworskiego od czasu, gdy nie idzie na rękę dr. Koerberowi — słowem, cała ta sfera inspirowanych gazet nie protestowałaby namiętnie przeciwko podjęciu reformy regulaminu.

Grupa, zwana krakowską, w Kole polskim popiera bezwzględnie gabinet urzędniczy. stosuje się do jego życzeń, stara się wpływać na Koło polskie w myśl intencji gabinetu urzędniczego, przemilcza jego błędy, zmyśla na jego karb zasługi nieistniejące, broni każdego rozporządzenia i każdego kroku, choćby te ostatnie przynosiły interesom polskim i krajowi oczywistą szkodę. Musi więc teraz być przeciwną reformie regulaminu.

Jest okolicznością znamenną, że w chwili obecnej owa grupa, która ciągle wypomina innym solidarność Koła, nie tai niezadowolenia z taktyki prezesa Jaworskiego, z taktyki Koła. Przeciwnie, głośno na Koło narzeka. Agenci owej grupy, będący zarazem agentami rządowymi, biadają na korytarzach Izby, że „Koło jest na drodze do zrobienia wielkiego głupstwa“. Dzienniki polskie, służące grupie krakowskiej, a zarazem i rządowi biurokratycznemu, dosyć kwaskowato wyrażają się o taktyce Koła od chwili, gdy się zabrało do uzdrowienia stosunków parlamentarnych i wzywają je rozpaczliwie, aby nie schodziło z dotychczasowej drogi, czyli nie porzucało fatalistycznego, bezmyślnego, krótkowidzącego oportunizmu.

Zrozumiemy to wszystko jeszcze lepiej, gdy przypomniemy, że tylko skutkiem bierności Koła polskiego w latach poprzednich, gabinet biurokratyczny zdołał zapuścić korzenie silne i liczne.

Biurokracyzm i defraudacye.

(List do redakcyi).

Jakkolwiek sporo już poświęcono artykułów sprawie urzędników, jednak mniemam, że dyskusja nie jest wyczerpaną, że rozpoczęła się zaledwie.

Opinia publiczna — w chwili, gdy choroba głęboko już wżarła się w organizm społeczny i zaczęła na zewnątrz wybuchać zbrodnią i teraz jeszcze zajmuje się dotąd tylko objawami zewnętrznymi, jakimi są:

1. Zastraszające obdłużenie urzędników.
2. Życie nad stan.
3. Nadużycie stanowiska, władzy i t. defraudacye.

Zostawmy na boku teorie i kierujmy się jedynie zdrowym chłopskim rozumem. Wyobraźmy sobie, że podwyższono cło od zboża. Następnym będzie podwyższenie cen mąki i chleba, co z czasem wywołać musi podwyższenie cen robotnika, które z kolei wpłynie na podwyższenie cen wyrobów przemysłowych. Wskutek tego zwiększenie dochodów rolnika, spowodowane podwyższeniem cła, musi zmaleć.

Weźmy inny przykład. Miasto podwyższa podatek czynszowy. Zaraz właściciele realności podnoszą o tyleż czynsze. Kupiec, rzemieślnik, przedsiębiorca każdy odbija zwiększony koszt mieszkania i lokalu na swej klienteli. W mieście wzrasta drożyzna wszystkich artykułów. Właściciel realności, który zważył przyrost podatku na lokatorów, płacić musi drożej za wszystko, a jednocześnie powstają nowe domy i konkurencja obniża czynsze.

W ten sposób jednostronnie narzucone ciężary publiczne rozkładają się zawsze na wszystkie zawody i życie społeczne powraca do równowagi, opartej na naturalnym prawie, na wolnym współzawodnictwie.

Urzednicy nie biorą czynnego udziału w tym procesie, bo nie rozporządzają sobą, nie są panami swego losu, ani swych czynów. Mają stałe place, emerytury, z góry narzuconą drogę życia i żaden wysiłek z ich strony nie może zmienić tych warunków.

Z tego też powodu każde powiększenie ciężarów publicznych spada na nich spotęgowane wielokrotnie. W wypadkach dla przykładu powyżej wymienionych muszą, bez żadnej rekompensaty, płacić drożej nietylko za mąkę, chleb i mieszkanie, lecz także za wszystkie inne artykuły codziennego użytku, które podrożały skutkiem podwyższenia cła i podatku. I tak z każdego nowego ciężaru publicznego muszą brać na swoje barki nietylko część na nich przypadającą, lecz nadto jeszcze wszystko, co zrzuciły z siebie zawody wolne.

Z wzrostem ciężarów publicznych byt urzędnika pogarsza się raptownie, skąd wypływa konieczność częstych regulacji plac. Niezawsze jednak z tą koniecznością liczą się rządy i zarządcy, między innymi dlatego, że od nich wymaga się przedewszystkiem oszczędnej gospodarki i tą oszczędnością mierzy się ich zasługi.

Nasz rząd autonomiczny i nasze instytucje publiczne stosują się tak niewolniczo do szablonów biurokracji wiedeńskiej i tak głęboko przeniknięte są ich duchem, że znajdujemy w nich wszystkie te same zalety i wady, co w urzędach państwowych, często nawet w wyższym stopniu rozwinięte.

Niejednokrotnie wykazano już to publicznie, co

zresztą każdy sam łatwo obliczyć może, że place urzędników oddawna nie wystarczają na najskromniejsze nawet utrzymanie, choćby tylko na zaspokojenie wyłącznie potrzeb niezbędnych do utrzymania fizycznych sił i zdrowia urzędników i ich rodzin. Cóż więc w takich warunkach dzieje się z urzędnikiem, gdy poza tą placą nie posiada on żadnych źródeł dochodu?

Jedni, obdarzeni wielką energią życiową, opatrzą się w porę i uciekają z urzędu, rośnie procent miernot i jednostek nieudolnych. Nie zawsze jednak, bo biurokracy pełną jest ułud i pętów, którymi nęci, a potem krępuje uporczywie, trzymają się wiary w dobro i sprawiedliwość i nie pozbywają się złudzeń. Przyczyn swej niedoli szukają przedewszystkiem w sobie, wyężdżają siły, oszczędność posuwają poza granice rozsądkiem wskazane wreszcie ratują się zadłużeniem, w ciągłej nadziei, że przecież dojdą się lepszej doli. Męczą się przez długi szereg lat w nieustannej walce z nędzą i nieodstępny jej towarzysz — chorobą, wśród ciągłych utrapień i wyężdżającej pracy tracą siły i zdrowie, przedwcześnie powiększając liczbę inwalidów.

Twardy nowicyat biurokratyzmu kruszy lepsze charaktery, które do końca nie dały nagiąć się do jego reguły.

Trzeba szybko przyswoić sobie cnoty Wielkiego Bractwa i w nich się wyćwiczyć, żeby nie uleść takiemu losowi. Umiejętność systematycznego uchylania się od pracy, a forsowania w wyjątkowych chwilach, kiedy można się nią popisać, wygiwania się w każdej kolizji, zwalania winy na innych, ciągłego przechwalania się i podnoszenia swej dzielności i zasług urojonych, kopania niższych, a schlebienia przełożonym, bezwzględne posługiwanie się ubocznymi wpływami — to za ledwie abecadło biurokratycznej kariery, którą otwiera dopiero doskonała giętkość karku i elastyczność sumienia.

Stopniowo odsłaniają się przed urzędnikiem nowe horyzonty. Przedewszystkiem długi, które spędzały mu sen z powiek w pierwszych latach walki z niedostatkiem, tracą swą groź. Długów można nie płacić, trzeba tylko wiedzieć, jak i gdzie. Trzeba umieć żyć. A coż znaczy niewystarczająca placą urzędniczą wobec tych obfitych źródeł dochodu, jakie otwiera stanowisko urzędowe? Trzeba tylko mieć głowę, trzeba umieć żyć, szeroko żyć, wyrobić sobie rozległe stosunki i wpływy i wyzyskiwać je umiejętnie.

W ten sposób brak środków do życia na gruncie biurokratycznym prowadzi prostą drogą do życia nad stan.

To życie nad stan, w którym wielu widzi przyczynę niedoli urzędników, nie wpływa wcale na upodobanie, lub lekkomyślności. Prowadzą je właśnie ludzie najtrzeźwiejsi, kierujący się wyłącznie zimnym rozumem i wyrachowaniem. Ono bowiem jest jedyną drogą do wydobycia się ze szponów nędzy urzędniczej. Żeby nie wstąpić na tę drogę, potrzeba z bohaterką rezygnacją przyjąć złamane życie całe, skazać się na niemożność spełnienia obowiązków względem rodziny. To życie nad stan jest zwykłym przedsiębiorstwem spekulacyjnym, ale wymagającym ogromnych wkładów i bardzo ryzykownem, bo opartem na kredytach niezmiernie drażliwej natury. Gdy powinie się noga, pozostaje jedyny ratunek — defraudacya.

Gdzie defraudacye zaczynają występować nagminnie, tam nie pomogą już żadne kontrole i obostrzenia biurokratyczne. Tam zdrowe jednostki, jakkolwiek mogą być w poważnej większości, są już zupełnie zinjoryzowane, nie mają głosu, ani warunków rozwoju.

Każdą defraudacyę poprzedza szereg mniejszych nadużyć, o których wszyscy wiedzą. Etyczna wartość jednych i drugich jest jednaką. Lecz żaden z urzędników wystąpić przeciwko nim nie może, jeżeli chce pozostać w służbie. Żyje w nędzy, przeważnie wyżej uszu zadłużony; jedyną nadzieją, najczęściej złudną, jest wyższa placą gdzieś u schyłku życia. Tymczasem awans zależy wyłącznie od tajnych list kwalifikacyjnych od subiektywnej opinii wyżej stojących kolegów. Komuż rozsądek pozwoli im się narażać. Sumienie urzędnika musi zadowolić się tem, że on sam spełnia uczciwie przydzielone mu czynności. Jednakże inaczej byłoby, gdyby urzędnik na każdym stanowisku miał byt dostatecznie zapewniony.

Ciągle defraudacye, to ostatni głos — domagający się uzdrowienia zwyrodniałego organu w społeczeństwie i głos ten huczeć będzie coraz potężniej, aż spełni swe przeznaczenie.

Jego ekscelencya, obecny namiestnik kraju, objął głęboki zmysł społeczny, gdy zaraz na początku swej działalności podjął sprawę sanacji stosunków urzędniczych. Podwyższenie plac urzędników, odpowiednie do zmienionych stosunków ekonomicznych, jest pierwszym krokiem ku polepszeniu stosunków społecznych, które cierpią niezmiernie we wszystkich dziedzinach życia, z powodu biurokratycznego raka. Nie będzie ono jednak rozwiązaniem kwestyi. Przedewszystkiem bowiem spowodować musi nowe powiększenie ciężarów publicznych, których obecnie nie zniosą już zawody wolne i zrzuca z siebie przez odpowiednie podwyższenie cen swoich usług.

Ciężary te bowiem są już tak nadmierne, że uginają się pod niemi wszystkie gałęzie wytwórstwa. Ponieważ mimo to nie wystarczają na zabezpieczenie bytu urzędników, znaczy to, że wartość usług przez urzędników oddawanych, musi być niestosunkowo mniejszą od

Najpiękniejsze i najtańsze materye wełniane i jedwabne
oraz francuskie grenadyny i etaminy, woale, batysty, zefiry, perkale, satyny i płócenka
na ządanie bezpłatnie i opłatnie.

A. WANG

Lwow, ul. Halika 18.

sum potrzebnych na ich utrzymanie. Stan taki, stan zupełnego bankrucstwa, tłumaczą dostatecznie olbrzymie szkody przez biurokracizm społeczeństwu wyrządzane, zatrata lwiej części sum etatowych na synekury dla nierobów i olbrzymie marnotrawstwo najlepszych sił.

Więc jednocześnie z podwyżką plac musi być wielokrotnie pomnożoną produktyjność zawodu urzędniczego, co da się osiągnąć jedynie przez gruntowną puryfikację całego organizmu urzędniczego.

Przedewszystkiem musi być zarzucony haniebny system tuszowania nadużyć stanowiska i władzy w imię powagi i godności urzędu. Godność i powaga urzędu upadają tylko wtedy, gdy zanika wiara w jego rzetelność i sprawiedliwość w jego wartość społeczną. Niema zaś innej drogi do przywrócenia tej wiary, jak właśnie szczere ujawnienie każdego nadużycia stanowiska i władzy i przykładne jej ukaranie usunięciem ze służby, na równi z defraudacją, która pod względem etycznym ma taką samą wartość jak ona, a pod względem społecznym jest nawet bez porównania mniej szkodliwą. Zwłaszcza na wysokie stanowiska nie powinny być dopuszczane najgieniańsze nawet głowy, jeżeli im nie towarzyszą bezwarunkowo czyste ręce i nieskazitelny charakter.

Dziś od urzędnika wymaga się przedewszystkiem niewolniczego spełnienia zarządzeń kierownictwa i bezwzględnego solidaryzowania się z jego poglądami, choćby wbrew własnemu sumieniu. Nawet poza czynnościami urzędowymi przychywiony najlżejszy objaw niezależności sądu i samodzielności czynów, najmniejsze wychylenie się z roli przez biurokracizm narzuconej, ściąga na winnych prześladowanie i zagradza im drogę do awansów. Już to samo zawiera w sobie dostateczny zarodek rozkładu i dopóki tak jest, nie może być mowy o poprawie stosunków urzędniczych.

Należałoby także znieść czempredzej nieludzką dysproporcję pomiędzy najwyższymi i niskimi płacami. Płaca urzędnika powinna wprawdzie wzrastać z czasem, gdyż z latami wzrastają jego potrzeby jako ojca rodziny i obywatela, konieczną jest także wyższa płaca tam, gdzie sam urząd naraża na pewne wydatki, lecz poza tem żadne różnice nie są usprawiedliwione, bo wszyscy należą do jednego stanu i jednakie mają potrzeby. Wtedy byłoby w urzędach mniej karyerowiczów, a więcej ludzi szczerze dla dobra ogólnego pracujących, którym taka nagroda wystarcza.

Tu jednak zaczynamy już wychodzić poza ramy niniejszego artykułu, który ma na celu jedynie skupienie rozbieżnych poglądów samych urzędników. Mówi się n. p. dużo o samopomocy, która jest niewątpliwie bardzo cenną, ale opieranie na niej sanacji stosunków urzędniczych jest temsamem, co podpieranie walącego się gmachu — parasolem. Z pustego nawet Salomon nie naleje.

Jedynym ratunkiem dla urzędników jest podwyższenie plac w ten sposób, żeby mieli byt zabezpieczony i to nie tylko w dalekiej perspektywie, gdzieś na najwyższych szczeblach drabiny hierarchicznej, rzekomo w nagrodę położonych zasług, ale zaraz od pierwszej chwili, kiedy uznano, że są należycie przygotowani i uzdolnieni do służby.

W.

Przegląd prasy.

Głosy prasy o ostatniej uchwale Koła polskiego. — Sprawa p. Wojniłłowicza.

== Ostatnia akcja Koła polskiego nie cieszyła się uznaniem gabinetu dr. Koerbera, nie zyskała też z tego względu łaski stańczyków. „Czas” nie powiedział od siebie ani słówka o rezolucji, przyjętej na sobotniemu posiedzeniu Koła polskiego. Natomiast „Przegląd” zaostrza uwagę następującą uwagą, która ma być niezmierznie zjadliwą:

16

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— I tak wydałaby się ładna. Sądę, że niejedno mieszkanie przy Sosnowej mogłoby się w niej zmieścić — sarknęła Anna, ale na szczęście po francusku, aby jej nie zrozumiał ogrodnik.

Matka zato zrozumiała aż nadto dobrze aluzję do ulicy Sosnowej, przy której mieszkała rodzina Brzozowiczów. Nie odpowiedziała nic, powiodła tylko za odchodzącą w głąb mieszkania córką wzrokiem, w którym malowało się niezadowolone i wróciła do przerwanej rozmowy z Nowaczkiem.

Nie upłynęło i kwadransa, gdy wszedł Panpies delikatnie położył jej na kolanie łapę. Był to znak, że śniadanie podane.

— Dowidzenia, mój pocciwy Nowaczku. Zrobicie tak, jakżeśmy mówili?

— Zrobię, zrobię, niech wielmożna pani będzie spokojna.

Skinęła mu głową i poprzędzona przez Pana, wolnym krokiem, utykając nieco na nogę przed rzemą miesiącami złamaną, poszła do jadalnego pokoju.

Na wyrazistej, delikatnej tej twarzy malowało się zafrasowanie...

— Jak też to będzie, jeżeli Anna nie zmięknie w swojej zawziętości dla przyszłej bratowej... — myślała. — Już i teraz Edmundowi przykro... Nie... nie rozumiem Anny...

„Rezolucja uchwalona przez Koło świadczy, że rozważny kierunek wziął górę w Kole polskim i że usiłowania tych, którzy zamierzali pchnąć Koło na bezdroża opozycyjnych awantur, spełzły na niczem. Udało im się jedynie tylko przeprowadzić ten dodatek w uchwale Koła, iż „wyraża ono nadzieję, że prace komisji parlamentarnej doznają czynnej pomocy ze strony rządu” — wyrażenie dość ogólnikowe i zupełnie niewinne. Cała jego pieprzność zawarta jest w tem, iż uważa się za rzecz potrzebną wyrazić nadzieję, iż rząd będzie czynnie popierał usiłowania, mające na celu usunąć obstrukcję. Mielizby panowie demokraci, zasiadający w Kole polskim, przepuszczać, iż rząd tajemnie popiera obstrukcję czeską, a więc, że rząd jest w stosunkach z Czechami i że oni działają w porozumieniu z nim? W takim razie usiłowania, mające na celu przerzucić Koło na stanowisko młodoczechów, równały się zapędzeniu go do służby rządowej. Logika demokratyczna ma nieraz dziwne wybujałości”.

Co za piekielna ironia i któryż demokratą odważy się nadal pchać Koło „na bezdroża opozycyjnych awantur” po zdemaskowaniu roboty przez „Przegląd”.

== A jednak z artykułu „Gazety Narodowej” powinniśmy wyciągnąć wniosek, że nie tylko z demokratami walczyć powinien „Przegląd”. Hydra anarchii, której łeb demokratyczny urwał tak energicznie organ p. Masłowskiego, ma ich widocznie więcej. „Gazeta Narodowa” pisze:

„Do chóru prasy półurzędowej zamięszał się i głos polski. „Przegląd”, jakkolwiek jest zasadniczo przeciwny wszelkiemu galopowaniu się — galopuje obecnie z „N. Fr. Presse” w obronie dr. Koerbera, a nawet poczyniła ją prześcigać w przedstawianiu akcji Koła polskiego w mylnym świetle.

„Onegdaj ostrzegał on Koło, aby się „nie kierowało sentymentalizmem rasowym”, bo byłoby „rzeczą nierozumną i niepolityczną zrywać zupełnie z Niemcami i dla miłości Młodoczechów, na której nic zyskać nie można, galopować się w opozycyjnym kierunku”, a wczoraj znowu cieszy się z rezolucji Koła”.

Podawszy treść wzmiankowanego wyżej artykułu „Przeglądu”, „Gazeta Narodowa” dodaje:

„Takie przedstawienie sprawy jest mylne. Najlepszym tego dowodem, że nie mniej od „Przeglądu” konserwatywny „Czas”, nie popychający Koła z pewnością na bezdroża awantur opozycyjnych, a bardzo życzliwie dla dr. Koerbera usposobiony, zajmuje w kwestyi akcji pośredniczącej Koła zupełnie inne stanowisko, niż „Przegląd”. Nie wspomina wcale o sentymentalizmie rasowym, ani nie przedstawia rzeczy, jakoby Koło obstawało za Czechami przeciw Niemcom, jak to usiłuje w swoich czytelników wmówić „Przegląd”, iż Koło zabrało się do roboty nie celem poparcia Czechów, ale celem wywarcia wpływu rozjemczego zarówno na Czechów, jak i Niemców. Nie podjęło ono prowadzenia walki rasowej, ale zażegnania jej i uporządkowania stosunków w państwie. Do walki rasowej dają powód ci, którzy, znajdując się w położeniu „beatus, qui tenet”, nie chcą zaspokoić słusznych żądań drugich. Koło polskie nie popiera wszystkich żądań czeskich, a więc ich w uporze nie podtrzymuje, przeciwnie nakłania ich do zmoderowania żądań i zaniechania taktyki, która parlamentaryzm i konstytucję na szwank naraża”.

„Gazeta Narodowa” zupełnie inaczej zapatruje się

I w samej rzeczy, nie mogła zrozumieć zawziętego uprzedzenia córki, kobietę, którą doświadczenie życia nauczyło cenić przedewszystkiem sprawiedliwość. Czcieliśka sprawiedliwości musiała być surową: złe złem nazywała zawsze. Wierzyła jednak, że kto błądzi, ten czyni to dlatego jedynie, że prostej drogi nie zna lub iść nią siły nie ma i do przyścia z pomocą zawsze była gotowa.

Umiejąca myśleć i postępować samodzielnie, bystrym umysłem śledząca każdy objaw życia, rzutna, czynna, mimo wieku pełna jeszcze energii i zapału, w niczem nie przypominała staropolskiej matrony, ale służyć mogła za typ starej kobiety dzisiejszej, córki swego wieku i kraju...

Wpływ miała na syna ogromny, spotęgowany zachodzącym pomiędzy nimi powinowactwem duchowym, osiągniętą już przez oboje dojrzałością. Syn miał dla niej uwielbienie, ona dla niego szacunek a miłość wzajemna tem była silniejszą, że oboje nie szafowali jej objawami.

Z córką, tklawiej może kochaną, mniej dobrze się rozumiały, mniej miały z sobą punktów stycznych. Matka nigdy nie była pewną, czy wobec rozpanoszenia się niesprawiedliwości godzi się jednostce być szczęśliwą, córka nieszczęście własne uważała za niesprawiedliwość, wobec której błady wszystkie inne...

Dwadzieścia lat miała zaledwie, gdy z trudem wymógłszy pozwolenie rodziców, wyszła za mąż za swojego Żabica. Przez ośm lat pożycia, nie brakło jej sposobności przekonać się, że rodzaj: człowiek, — gatunek: kobieta, jest najwytrwalszem ze stworzeń. Zubożył ją materyalnie i moralnie, odarł młodą jej duszę z wiary w uczciwość męską i zacność kobiecą i doprowadził ją do tego stopnia unieszczęśliwienia, przy którym niema już ani zasad

też na ostatnią uchwałę „Koła”, a zwłaszcza na dodatek, postawiony przez dra Greka.

Wobec niechętnego stanowiska dra Koerbera Koła, zdaniem „Gazety”, uchwaliło w samą porę bardzo właściwy dodatek dra Greka.

„My dodatku tego nie uważamy za tak ogólnikowe i niewinne wyrażenie, jak go nazywa „Przegląd”. My przeciwnie sądymy. Mniemamy, że jest to słuszne postawienie kwestyi: aut-aut”.

Wyjaśniając dalej swe stanowisko, „Gazeta narodowa” powiada:

„Dr. Koerber postępuje jak zbankrutowany właściciel dóbr, który trzebiąc resztki lasu i sprzedając powaly budynków, usiłuje tym sposobem jeszcze czas jakiś utrzymać się przy majątku. Aby się na długo utrzymał, wątpić należy — ale że majątek jego ręką powierzony zdewastuje, to pewne.

„To też dewastacyi co szybciej zapobiedz należy. O ile koniecznością państwową jest zmiana regulaminu izby, uchwaleń ugodę z Węgrami, traktatów handlowych itp. — o tyle wcale za konieczność państwową nie można uważać rządu, który łącząc dwa niesympatyczne pierwiastki centralizacyi i biurokracyi, jest wobec Niemców bojaźliwym, na ogół biorąc bezradnym a zna tylko jeden środek sanacyi — § 14”.

Artykuł kończy się następującemi słowy, w których pod adresem obecnego gabinetu „Gazeta” wypowiada coś w rodzaju groźby, a właściwie delikatne upomnienie i pełną słodyczy namowę:

„Po rezolucyi onegdajskiej Koła polskiego widzimy tylko dwie ewentualności: albo czynny i szczerzy udział obecnego rządu w uporządkowaniu stosunków parlamentarnych — albo Koło polskie wdroży inną akcję do wytworzenia nowej kombinacyi. Jeżeliby żadna z tych dwu ewentualności nie nastąpiła, byłoby to klęską dla ludów Austrii, które za chwilowe utrzymanie się dr. Koerbera przy władzy zapłaciłyby grubą haracz przy zawieraniu §. 14 ugodę z Węgrami i traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, nie mówiąc już nic o szkodach materyalnych i moralnych, płynących dla wszystkich krajów z chaosu parlamentarnego a rozwijającego się absolutyzmu.”

== Nie zupełnie słusznie biadają u nas na rozluźnianie się więzów, łączących poszczególne zabory w jedną narodową całość. Można np. śmiało utrzymywać, że wszelkie łajdactwo narodowe, choćby było popełnione gdzieś na dalekich brzegach Newy, lub Dżwiny, znajdzie zawsze obrońców nad Pełtwią, lub pod Wawelem. O cześć p. Piltza nikt nie walczy tak gorąco jak redakcja „Czasu”, która ją gwarantuje całym swym honorem.

Jeden z dzienników lwowskich obwieścił niedawno światu, że jednym z najpatryotyczniejszych czynów najpoważniejszych obywateli litewskich było wydelegowanie hr. Platera na uroczystość odsłonięcia pomnika Murawiewa. Obecnie „Czas” bierze w obronę p. Wojniłłowicza obywatela z gubernii mińskiej. Pan ten na posiedzeniu gubernialnego komitetu ziemskiego wniósł projekt wyasygnowania z podatków, ściąganych na cele miejscowe, 100.000 rubli na potrzeby wojny. Trzeba zaiste być człowiekiem bardzo gruboskórnym, aby w podobny sposób manifestować swój lojalizm. Każdego innego powstrzymałby musiała myśl, że w warunkach rosyjskich zmusza on do głosowania za wnioskiem nawet zasadniczych jego przeciwników. P. Wojniłowicz wybrał nadto najwstrętniejszą formę dla swej lojalnej manifestacyi — bo przekazanie całej kwoty do rąk własnych cara.

Znaleźli się ludzie, którzy potępiłi w prasie gali-

ani pobudek etycznych, jest tylko pragnienie znalezienia ulgi... za jakąkolwiek cenę!

Zanim jej szukać zaczęła — owdowiała.

Za życia męża stosunki jej z domem rodzicielskim rzadkie były i nieledwie ceremonialne, Żabica nie lubił rodziców żony, nazywał ich arcyndziarzami, marynatą, mawiał o nich, że cierpią na chroniczne powiększenie sumienia, oraz na daltonizm, niedozwalający im widzieć „les bons moments de l'existence”.

Przez cały ciąg pożycia z żoną raz tylko był w Niedziałowicach a i Anna niezbyt usilnie zapraszała matkę do siebie. Mieszkały daleko i widywały się rzadko, a w listach, które do siebie pisywały, Anna unikała wszelkich zwierzeń i wywnętrzeń, nie chcąc mącić spokoju matki i przyznawać się do własnej omyłki.

Teraz jednak, gdy owdowiała, dom rodzinny wydawał jej się jedynym miejscem, gdzie życie znosnym jeszcze może być dla niej. Przybyła tam, nie jako gość chwilowy, ale jak zdrożona wygnanka, szukająca schronienia w spokojnej przystani i — pozostała.

Mowy o tem nawet nie było, aby wracać miała do Żabiej Woli, tak zresztą odłużonej, że po sprzedaniu jej i po zaspokojeniu wierzycieli, nie pozostało Annie ani grosza.

Zamieszkała więc w Niedziałowicach, gdzie zajęła dawne stanowisko córki domu, której brat i matka dogadzali na wyścigi. Przypuszczali oboje, że otoczona zdrową atmosferą miłości, spokoju i powagi, odzyska utraconą równowagę moralną i straconą wesołość dziewczęcą zastąpi pogodnem, równem usposobieniem osoby, wolnej od trosk i udręczeń życiowych.

C. d. n.

cyjskiej postępowanie p. W. i „Czas“ spieszy z jego obroną, a raczej z uznaniem, że p. W. „obrony nie potrzebuje“, że „wnosi się ponad pociski“, że jest nadto wybitnym obywatelem itd. Co do ostatniego zauważymy, że wybitni obywatele muszą podlegać surowszej kontroli o zwykłych śmiertelników i żadne usługi wobec towarzystwa rolniczego czy też wystawy rolniczej nie uwalniają od obowiązków strzeżenia honoru narodowego.

Młodym stańczykom z „Czasu“ poradziłyby należało, żeby jednak czytali niekiedy utwory swoich starych mistrzów i nauczycieli. Być może natchnęłyby ich one temi uczuciami, których się już wyżyli. Być może przypomniałyby sobie o istnieniu „honoru narodowego“ i zapamiętali słowa o nikczemności całowania ręki bijącej.

Obchód 3 Maja.

Zakończeniem wczorajszego obchodu 113 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja, był wieczór, urządony w wielkiej sali ratuszowej staraniem lwowskich Kół T. S. L. Salę i obie galerie wypełniła publiczność, wśród której przeważała młodzież: uczennice pensjonatów, uczennice seminarium żeńskiego i szkół żeńskich, młodzież gimnazjalna i akademicka.

Wśród bardzo uroczystego nastroju przemówił prof. dr. Adam Szelański.

Na wstępie swego przemówienia zaznaczył prof. Szelański głębokie przeciwieństwo chwili obecnej ze szczęsną dobą dni majowych 1791 r. Twórcy wiekopomnej Konstytucji na sztandarach swych wypisali szczerne hasła wolności, uniezależnienia się od przemocy obcej, jednocześnie zaś budowali Rzpltą, jako państwo parlamentarne w nowożytnym tego słowa znaczeniu. Ustawa majowa wniosła duszę i ciało narodu wielki ideał przyszłości, szczęśliwej Narodu. To co zmarło w przyszłości odżyło w duchu kulturalnym następnych pokoleń. Wielki ten akt jest też aktem kulturalnym i jako taki jest spadkiem politycznym Narodu.

Dziś nie dążymy już do wskrzeszenia umarłych form, lecz duch „konstytucyjny“, duch nowej odradzającej się Polski przenika całą dobę porozbiorową naszych dziejów. „Dwa są żywioły, dwa duchy Konstytucji 3 Maja“ — pisał Mickiewicz. Jeden z nich cudzoziemiec, Francuz, który przybył z Paryża, drugi to żywioł narodowy, dziecko tradycji dawnych, karmione nowymi ówczesnymi potrzebami i życzeniami narodu. Gdyby konstytucja była tylko frazeologią, doktryną choćby najczystsza, najszlachetniejsza byłaby jedynie wspólnym pomnikiem literackim. Tymczasem jest najdoskonalszym historycznym tworem rozumu politycznego narodu.

W dalszym ciągu prof. Szelański wykazał związek reform, wprowadzonych przez Konstytucję 3 maja z oddawna podejmowanymi już usiłowaniami. Konstytucja usuwała to, co uznano za szkodliwe najlepsze pomysły kilku poprzednich pokoleń. Bardzo pięknie wyjaśnił jednak prof. Szelański, że to wszystko, co Konstytucja 3 maja usunęła, (jak elekcja królów, liberum veto, konfederacje) miało w swoim czasie racjonalną podstawę i było korzystnym. Przechodząc do doby obecnej, prelegent zakończył swój wykład następującymi słowami:

„I dziś — wracamy tam, skądśmy wyszli, do kołębki narodu, do prastarego gniazda piastowskiego po tysiącletnich pasowaniach, po krwawych bojach, łzach i klątwach na siebie wzajemnie rzucanych, po strasznych utratkach, odradza się nowy piastun ducha i kultury polskiej — chłop polski!“

Po przemówieniu chór akademicki wykonał ze zwykłą werwą: Gall — Moniuszko: „Wróżba znachora“, Kotarbińskiego: „Pieśń“ i Moniuszki: „Piosnkę żołnierską“. Następnie artysta opery lwowskiej p. Okoński odśpiewał z precyzją Moniuszki polonez z opery „Straszny dwór“, Galla „O gdybym w niedoli mej“ i Niewiadomskiego „Miesięczna noc“, nagrodzony hucznymi oklaskami dodał nad program prześliczną, bardzo deklamacyjną do słów Rydla piosenkę p. Zdzisława Szczepańskiego „Jesienią“.

Nastąpiła bardzo udatna deklamacja jednego z akademików, poczem witana burzą oklasków ukazała się na estradzie młoda śpiewaczka p. Irena Wiefkowska, która niedawno brała z powodzeniem udział w koncercie Michałowskiego. Prócz bardzo pięknej i misternej „Pieśni“ Zbierzchowskiego, Niewiadomskiego „Nie swatała mnie swatka“ i arii z „Hrabiny“ Moniuszki zmuszono śpiewaczkę, do dodania nad program Rubinstein „Noc“. Znany wiolonczelista p. Pulikowski znakomicie odegrał Noskowskiego „Polonez“ a młodzieńca pna Grabikowska wypowiedziała z przejęciem i odczuciem kilka ustępów z „Teki Grottgiera“ Maryi Konopnickiej. Chór akademicki odśpiewał „chorał“. Akompaniament spoczywał w rękach znanych pianistów pp. Zdzisława Szczepańskiego i Henryka Zbierzchowskiego.

Na zakończenie przemówił imieniem młodzieży reprezentant „Czytelnicy akademickiej“ akademik p. Sikorski.

„W stuletnią rocznicę — zaczął mowca — chwili, w której Polska przypominała sobie lud — odrzucany przez wieki całe — i zaliczyła w poczet synów swoich; w stuletnią rocznicę zarania nowego bytu narodowego, podniosło swój sztandar T. S. L., podejmując idee, które twórcy Konstytucji 3. Maja zamienili w czyn.“

Nieś pochodni światła przed ludem — a światła czystego, pozbawionego wszelkich domieszek partyjnych, czy osobistych: rozniecić tlejące pod siermięgą włością iskrę — podnieść poziom moralny, polepszyć byt materialny ludu polskiego, uwolnić tego nowożytnego Prometeusza, szarpanego nędzą; zderzyć łuski

z oczu ociemniałych, z martwej bryły wykuć posąg wspaniały i potężny, oto cele i zadania T. S. L.

P. Sikorski zakończył zwrotem do młodzieży: Z bratersko otwartymi ramionami — kończył mowca — spiesz młodzieży polska do ludu, który na ciebie oczekuje — zbudź tego olbrzyma z wiekowego snu — ożyw serce jego, niech powstanie, niech jednym wstrząśnięciem swych przepotężnych ramion zerwie więzy i skruszy kajdany. Niech z pod siermięgi wieśniaczej wytrysną nowe źródła, wzmocnią organizm narodowy, a ten wznosząc na coraz to wyższe szczeble — rozwój ducha polskiego, rozwój myśli polskiej, niech wszystkim zaświadczy — że Polska nie zginęła.

Przy ostatnich słowach mowcy cała publiczność powstała i z kilkuset piersi zabrzmiała „pieśń legionów“.

W sprawie autorstwa

nowego dworca kolejowego we Lwowie

otrzymujemy następujące oświadczenie:

Związek artystów polskich we Lwowie, mając między innymi za zadanie ochronę dorobku duchowego, a więc ochronę autorskich praw artystów, a członków Związku — uważa za słusne ogłosić swoje zdanie w przedmiocie autorstwa fasady nowego dworca we Lwowie.

Tak ze strony urzędowej, jako też w sprawozdaniach dziennikarskich pominięto zupełnie lub nie wszędzie dostatecznie zaakcentowano udział artystów w budowie nowego dworca, a mianowicie udział architekta a właściwego twórcy fasady, prof. Władysława Sadłowskiego, tudzież artystów rzeźbiarzy pp. Antoniego Popiela i Piotra Wojtowicza.

(Autorowie niniejszego komunikatu są nieściśli; w „Słowie Polskie“ było to wyraźnie zaznaczone i podkreślone. P. R.)

W budowlach monumentalnych tego rodzaju, jak dworzec, gdzie rozkład wewnętrzny musi być według pewnych w praktyce utartych wymagań i norm skombinowany, jest rzeczą zupełnie oczywistą, że pracę techniczną należy oddzielić od artystycznej i powierzyć pierwszej tym, którzy stykając się z ruchem kolejowym praktycznie, wymagania jego najlepiej znają. Słuszny ten rozdział pracy nastąpił i tutaj. Część techniczną projektowali inżynierowie kolei państwowej pod osobistym kierownictwem tak znakomitego znawcy kolejnictwa, jak radca dworu Ludwik Wierzbicki; do części artystycznej zaproszono p. Władysława Sadłowskiego, architekta i profesora państwowej szkoły przemysłowej.

Pomimo tego rozdziału praca była pozornie wspólną, bo związana wspólnymi warunkami i tożsamością głównego celu. Wspólność ta jednak nie może ani na chwilę wykluczać samodzielności pracy technika i samodzielności artysty.

Tak jeden jak i drugi nie przestają być niepodzielnie samoistnymi twórcami swoich pomysłów i autorami swej pracy.

Komisja zatem wybrana z łona Związku artystów, a składająca się z architektów, rzeźbiarzy i malarzy, po dokładnem zbadaniu sprawy i wszystkich towarzyszących jej okoliczności stwierdza i orzeka:

1. Że autorem przedłożonego jej pierwszego planu fasady, wykonanego w r. 1899, a przyjętego przez ministerstwo kolei, jako też następnego planu fasady z r. 1900, na podstawie którego rozpisano licytację ofertową, był p. Władysław Sadłowski, architekt i prof. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, że przedłożone komisji Związku poświadczenie pisemne J. WP. radcy dworu Ludwika Wierzbickiego, autorstwo to p. Sadłowskiego bez zastrzeżenia i z uznaniem w zupełności potwierdza.

2. Że zmiany, jakie w ciągu budowy wprowadzono, a to: podwyższenie kopuły, zmiany w jej szczegółach, wyprostowanie pylonów, które w planie ku górze były szkarpowane, zmodyfikowane nasady na nich, wprowadzenie innej podstawy pod figury środkowej grupy, zmniejszenie okapów gzymsowych, opuszczenie boniowań na wszystkich filarach i inne drobniejsze modyfikacje szczegółów prawdopodobnie wywołane względami oszczędności, — jakkolwiek zmąciły do pewnego stopnia pierwotny charakter projektu — nie zatępiły go i nie przeobraziły pomysłu architektonicznego o tyle, aby istotnie autorstwo p. W. Sadłowskiego mogło być kwestyonowane; — ponieważ przytem rozkład mas pozostał ten sam, ogólne stosunki nie uległy zmianie, cały organizm architektoniczny i rytm układu został bez istotnych zmian kompozycji zachowany.

Komisja konstatuje zatem, jednogłośnie i stanowczo orzeka, że za autora wykonanej fasady dworca głównego we Lwowie uważać należy tylko prof. Władysława Sadłowskiego.

3. Komisja stwierdza dalej na żądanie p. Sadłowskiego, że dekoracja wewnętrzna, jakkolwiek oparta na podziałach przestrzeni, wprowadzonych przez pierwotnego projektanta, nie została wykonana według projektu pana prof. Władysława Sadłowskiego.

4. Komisja podnosi w końcu, że do artystycznego wyposażenia nowego dworca przyczynili się panowie: Antoni Popiel, artysta-rzeźbiarz — figurami alegorycznymi po obu stronach głównego wejścia i p. Piotr Wojtowicz, artysta-rzeźbiarz, — grupą nad głównym wejściem pod kopułą umieszczoną. We Lwowie, dnia 30 kwietnia. Za wydział Związku artystów: Prezes: Zygmunt Rozwadowski, artysta-malarz. Wiceprezes: Prof. Adolf Wiktor Weiss, architekt. Sekretarz: Marceł Harsimowicz, artysta-malarz.

Akcyja ratunkowa T. K. R.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych, zorganizowany celem niesienia pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnymi, zebrał po dzień 1 maja 1904 r. składkami w gotówce 37.292 k. 35 h. — dodatkami w naturze 20 wagonów ziemniaków i 5 wagonów zboża.

A. Składki w gotówce.

Ze składek w gotówce, w których konsystorz metr. obrz. łac. przyczynił się kwotą 8.404 kor. 47 hal. oddał Komitet do rozporządzenia ks. arcybiskupa Bilczewskiego: a) na pogorzalców Złoczowa i Monasterzysk 800 kor., b) na ludność dotkniętą klęskami elementarnymi w obrębie archidiecezyi lwowskiej 3.875 k. 50 hal. Z pozostałej kwoty tylko 72 koron użyto — w myśl rozporządzeń ofiarodawców — na wsparcia w gotówce, reszta w kwocie 32.644 kor. 85 hal. służyła w mniejszej części na ułatwienie zakupu buraków pastewnych, koniczyzny nasiennej, zboża jarego, w głównej części zaś na pomoc przy zakupie ziemniaków do sadzenia. Komitet powiadomił w listopadzie 1903 r. gminy dotknięte klęskami elementarnymi, że dostarczy im ziemniaków do sadzenia w ciągu miesiąca kwietnia po cenie 4 kor. za 100 klg. już z dostawą kolejową do ich najbliższej stacyi, a równocześnie zajął się zakupem ziemniaków. Po dzień 1 maja Komitet nabył 356 wagonów ziemniaków za kwotę 104.833 kor. i rozesał do gmin, które się o pośrednictwo i pomoc w zakupie zgłosiły. Obrót kasowy Komitetu w dniu 1 maja wynosił 174.027 kor. 33 hal. Szczegółowe sprawozdanie wydane zostanie po zamknięciu rachunków.

B. Datki w naturze.

Z datków w naturze wysłano do powiatów: 1) białskiego: 3 wagony ziemniaków, których dostarczyły komitety powiatowe łańcucki, jarosławski i samborski, i 21 ctn. metr. zboża z komitetu w Samborze. 2) bocheńskiego: 4 i pół wagona ziemniaków, z których dwa pochodziły od komitetu powiatowego we Lwowie, 2 i pół z daru p. Artura Zaremby Cieleckiego; 104 ctn. metr. zboża z komitetu husiatyńskiego i 50 ctn. metr. zboża z komitetu czortkowskiego; 3) brzeskiego 3 i ćwierć wagona ziemniaków i 22 ctn. metr. zboża; po jednym wagonie ziemniaków dostarczyli: komitet na powiat lwowski i p. Artur Zaremba Cielecki, trzy czwarte wagona ziemniaków i 22 ctn. metr. zboża zebrał komitet na powiat buczacki, pół wagona ziemniaków darował p. Starek, dzierżawca z Bobrowki; 4) chrzanowskiego 33 ctn. metr. ziemniaków zebrane przez Kółko rolnicze w Siemianówce pow. lwowskiego i 5 ctn. metr. zboża; 5) dąbrowskiego 75 ctn. m. zboża, z których 32 dostarczył komitet powiatu kamioneckiego, a 43 komitet powiatu łańcuckiego. 6) husiatyńskiego: 20 centary metrycznych zboża, zebranego przez komitet powiatowy w Czortkowie; 7) krakowskiego: 37 ctn. m. ziemniaków, 5 ctn. m. zboża i 2 wagony słomy oraz siana, dostarczone przez Komitet powiatowy w Jasle i 64 ctn. zboża, zebrane przez Komitet powiatowy w Skalicie; 8) myślenickiego: 1 wagon ziemniaków zebrany przez Komitet lwowski; 9) nowosądeckiego: 1 wagon ziemniaków z Komitetu na powiat samborski; 10) podhajeckiego: 2 wagony ziemniaków zebrane przez Komitet powiatowy w Husiatynie; 11) stryjskiego: 1/2 wagona ziemniaków zebranych przez Komitet powiatowy w Stryju; 12) tarnowskiego: 1 wagon ziemniaków zebrany przez Komitet powiatowy w Przemyśle; 13) wadowickiego: 1 1/2 wagona ziemniaków z daru p. Artura Zaremby Cieleckiego i 5 ctn. zboża; 14) wielickiego: 1 3/4 wagona ziemniaków i 85 ctn. m. zboża zebrane przez Komitet powiatu lwowskiego, 20 ctn. m. zboża dostarczonego przez Komitet skalacki i 1 wagon słomy wraz z 4 ctn. m. ziemniaków i 1 1/2 ctn. m. zboża, dostarczony przez Komitet jasielski; 15) żywieckiego: 22 ctn. m. zboża zebrane przez Komitet w Czortkowie.

C. Pośrednictwo w zakupie.

Równorzędnie z akcją Komitetu pośredniczył Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych w nabywaniu różnych zbóż już to do siewu, już to na pożywienie dla miejscowości dotkniętych klęskami elementarnymi i dostarczył:

18 1/2 wagonów owsa za	21.269 kor.
18 1/2 „ jęczmienia za	21.439 „
5 „ żyta za	6.450 „
1/2 „ jarej pszenicy i bobiku za	750 „

razem 42 1/2 wagonów zboża za 49.908 kor.

Jeżeli doliczymy do tego 50 wagonów ziemniaków, w których zakupie pośredniczył Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych w jesieni 1903 r., to ogółem od września ubiegłego roku do 1 maja, przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, względnie przez Komitet centralny ratunkowy przy nim związany, dostarczono do gmin dotkniętych zeszłoroczną klęską 353 1/2 wagonów, czyli przeszło 3 1/2 miliona kilogramów ziemniaków i zboża.

Komitet uprasza wszystkich, którzy listy składkowe otrzymali, a dotąd ich nie zwrócili, aby najdalej do 10 maja przysłali sprawozdanie pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych Lwów, ul. Kopernika l. 19, II. p.

MAZY FEJLETON.

Gerhart Hauptmann.

Z dramatu: **Pieśń pasterska.**

Anioł ukazał się biednemu artyście i woła go do życia. Artysta nie chce dźwignąć się z łoża.

ARTYSTA:

O, Gabryelu! — tak cię bowiem nazwę, bo słowa twoje płoną w moim sercu jak obietnica, — chociaż dobrze wiem to, żeś niczem nie jest, żeś rzekł kłamstwo jeno... O, znam ja lepiej, maro Gabryelu, tę drogę, którą zawsze stąpać muszę, kiedy uczynię krok z mej ciemnej nory: muszę się powlec przez cienne zaułki do piwnic, wstrętnych od woni szumowin, polykać muszę obrzydliwe jadlo, wdechać zatrute wyziewy i jady. Tam gdzie wieczysta żre zaraza zbrodni, gdzie Boga lśni niemocność, a człowiek tarza się w błocie, bydłęcy sobowtór, tam me mieszkanie i tam droga moja.

ANIOŁ:

Błędzisz!

ARTYSTA:

Tak! Rzekłeś! Oto miasto one dokoła mię ujęło jak labirynt, w którym ja błędzę ciężkich lat dwadzieścia. Przechody wszystkie pełne strasznej męki. Tutaj noc równa dniowi, a dzień nocy. Tu krzyk rozkoszy, a wraz krzyk boleści Są braćmi, — albo więcej niż bliźnięta: oto są jedno, nierozdzielne jedno. A w uszach ciągle brzmia jednakie wrzaski poszczutych stworzeń. Oto sen snem nie jest! Czuwanie nie jest czuwaniem, a spokój nic nie znaczącym, umarłym wyrazem. Szukaj spokoju, pośle Gabryelu i mnie go przynieś! Pójdiesz nadaremno: nie najdziesz tego białego gołębia, na targowisku, ani wśród zaułków, ani w świątyni pańskiej, ni w pałacach!

ANIOŁ:

Więc mi zaufaj, pójdź! Są bramy w mieście!

ARTYSTA:

Rzekłeś prawdziwe słowo! Daj mi rękę. Prowadź mnie przeto, o pokoju książę — teraz poznałem cię — u mych podwoi. Otwórz je cicho, potem odejść w ciszy. O, gdybym ufać tobie mógł! Spójrz: jestem jak na szerokiej, bystrej fali korek, bez woli jestem. I nie mam odwagi, tej, którą miało wielu — wyzwolenia. A ilem razy mniemał, żeś gotowy, cofałem rękę, trzymaną na kłamce.

ANIOŁ:

Przeto mi ufaj! Pójdź!

ARTYSTA:

Nie mogę; odejść!

ANIOŁ:

Co cię wstrzymuje?

ARTYSTA:

Dzielo!

ANIOŁ:

Jakie dzieło?

ARTYSTA:

To, dla którego żyłem.

ANIOŁ:

Więc ty żyłeś dla dzieła!

ARTYSTA:

Rzekłeś. Tak jest, Gabryelu; coś mnie oczyści jeśli nie me dzieło!...

ANIOŁ:

Przed kim oczyści?

ARTYSTA:

Przed moimi braćmi.

ANIOŁ:

Ci, których w mieście cierpienia ostawisz, nie zapytają o ciebie ni dzieło. Odejść człowieku od nich, jak przyszedłeś! Nie wiedzą nic o tobie ni o długu. Pójdź już!

ARTYSTA:

Nie jeszcze. Precz odejść widziadło! jeśli potrzebny będziesz mi — zawołam. Przyszedłeś wcześniej, a bawisz zbyt długo. Wymażę ciebie precz z mojej tablicy jak kreski, które malowałem kredą. Czekasz? — Czemś więcej chcesz być niżli jesteś? Mineły czasy, gdy pańskie anioły, zarówno z ludźmi chodziły wśród ludzi, wśród nas.

ANIOŁ:

A oto błędzisz znów!

Artysta, podnosi się, na poły we śnie, na jawie na poły idzie do sztalug.

ARTYSTA:

O, maro! jeżeli odejść nie chcesz, więc pozostań; nieporuszenie stój, bym cię na płótnie wywołał pędzlem!

ANIOŁ:

Powiedz mi, co kreślisz?

ARTYSTA:

Rachel przy studni!

ANIOŁ:

O, biedny człowieku! jakżeż malować chcesz, czegoś nie widział? Cóż wiesz o świeżej, silnej latorośli w izraelskiej winnicy? Napróżno sięgasz po młode grono. Twoja dusza chociaż tak łaknie niebiańskich słodocy, chociaż tak łaknie gorąco — jej nie zna. Rachela była piękna...

ARTYSTA:

Wiem!

ANIOŁ:

Nie, nie wiesz. Ktokolwiek ujrzał ją, ten w skrusze padał przed Panem, słowa nie mogąc wyjąkać; Niewiastą była...

ARTYSTA:

Ja ją raz widziałem w marzeniu mojem.

ANIOŁ:

Rachel była piękna... tak piękna, żeby już jej cień rozjaśnił marzenie twoje. A cień tego cienia na płótnie twojem, byłby twojem szczęściem, lecz nie dostąpisz go!

ARTYSTA:

O, Rachel! Rachel!

ANIOŁ:

Westchnąłeś. Jakób służył za Rachelę lat siedm, a lata zdaly mu się dniami; a oto Jakób miłował Rachelę. I nigdy jeszcze Pan mój nie obdarzył człowieka łaską większą, niż Jakóba, onemi siedmiu laty...

ARTYSTA:

Rachel! Rachel!

A oto służę o cień twego cienia trzy razy tyle lat i bez nadziei!

ANIOŁ:

Rzekłeś! Służycie wszyscy za Rachelę, o cień Racheli! A burza tych czasów, i wojna czasów tych, są z jej powodu; a cień Racheli znika w walki ciągu i mknie... i mknie...! Pójdź za mną, oszukany, niema tu tego na co czekasz wiecznie. A ja cię za to wwiode w ziemię marzeń, w ziemię obłoków różnobarwnych, która sama to wszystko nam da, czego łakniemy.

ARTYSTA:

Snów miałem dość już i dość miałem marzeń! O, Gabryelu! Pstra obłoczna chmura serce mi ciśnie i mózg, gniecie głowę. Więc jeśli wieść mnie chcesz, to wiedz mnie [w jasność w słoneczną powódź świeżego poranka! Trwożysz mnie snami. Pozwól mi rozdzielić wszystko marzenie ode dnia potęgi. Daj mi, o daj mi całe to istnienie, któremu marzeń już nie trzeba...

ANIOŁ:

Głupcze!

Istnienie, które nie zna snów jest śmiercią! Spójrzj wokół!.....

Anioł powiódł artystę do ziemi, kędy Rachel chodziła poić trzody przy studni. Artysta ujrzał Rachelę.

(Dok. nastąpi)

Tł. K. MAKUSZYŃSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Na stronie 9 numeru dzisiejszego podajemy prócz działu ekonomicznego, część korespondencji prowincjonalnych.

— **Rocznica 3 maja.** „Eleuterya“ urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja w niedzielę 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. (pl. Strzelecki 1. 6), Wstęp 20 gr.

— **Pielgrzymka polska w Rzymie** stanęła na miejscu 30 kwietnia. Audyencję u papieżaznaczono już stanowczo na dzień 5 maja. Prowadzić ją będą arcybiskupi i biskupi: Bilczewski, Teodorowicz, Nowak, Walega, Pelczar, Weber i Fiszer.

— **Posiedzenie Rady m. Lwowa** odbędzie się jutro we czwartek 5 maja o zwykłej porze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 7 maja b. r. o godzinie 6 w sali instytutu archeologicznego na Wszechnicy.

W Towarzystwie ludoznawczem we Lwowie, posiedzenie naukowe odbędzie się 6 b. m. o 7 wieczorem w sali Muzeum botanicznego Uniwersytetu (I. p.). Porządek dzienny: P. Kazimierz Mokłowski: „Z badań nad sztuką ludową“.

— **W Związku naukowo-literackim** (ul. Teatralna 23 II, p.) jutrzejszy wieczór czwartkowy poświęcony będzie z kolei sztuce. Mianowicie p. Władysław Kozicki odczyta rzecz p. t. „Problem męczeństwa w sztuce“. Jest to wyjątek z obszernej pracy p. t. „Św. Sebastian“. Autor, który po ukończeniu praw oddaje się od

dłuższego czasu studyom w zakresie historii sztuki i estetyki pod kierownictwem prof. dra Jana Bołozza-Antoniewicza — zastanawia się w rozprawie tej nad rozwojem motywów nagiego ciała i fizycznego bólu jako zasadniczych pierwiastków problemu męczeństwa, przyczem podąża śladami artystycznych reprezentacji ulubionego przez mistrzów włoskiego renesansu i baroku męczennika — świętego Sebastjana. Ten Apollo chrześcijańskiego Olimpu jest bowiem w swych najwyższych artystycznych odtworzeniach klasycznym przykładem rozwiązania powyższego zagadnienia. Przypuszczać należy, że temat jutrzejszego odczytu, bynajmniej nie wyspecjalizowany, ale roztrząsający z ogólnego i zasadniczego stanowiska jeden z ważnych pomysłów artystycznych — zainteresuje nie tylko miłośników badaczy sztuki, ale i szersze koła naszej inteligencji.

— **Z życia młodzieży.** „Kółko filozoficzne“ Czytelnia akademickiej odbędzie w piątek, d. 6 b. m. wspólne posiedzenie z „Kółkiem literackim“. Na porządku dziennym pogadanka na temat: „Symbol a allegorya“, którą zagai p. Drux.

Wieczór literacki „Życia“ wypełni pogadanka o „Skarbie“ Staffa. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Operetka lwowska w Krakowie.** Operetka lwowska przybywa do Krakowa w pierwszej połowie czerwca. Sezon letni operetki w Krakowie, trwający od dnia 16 czerwca do 11 sierpnia, przyniesie 50 przedstawień. Program sezonu ułożono w ten sposób, że każda z premier operetkowych grana będzie tylko dwa razy, a wznowienia po razie. Dyrekcja ma zamiar zaprowadzić abonament na wszystkie premiery i drugie przedstawienia.

— **Foto-Plastikon** w pasażu Hausmana wystawiło w tym tygodniu serię bardzo zajmujących widoków zawierających zdjęcia z natury naszych cudownych Tatr z okolicą, Krakowa z Wawelem, z grobami i pomnikami królewskimi, Wieliczki, Szmeksu itp.

Dla tych, którzy nie mogą się zdobyć na to, aby przejrzeć te okolice słynne pięknnością i znane pod nazwą polskiej Szwajcaryi, mogą oko nasycić i zadowolić perspektywami widzianymi w fotoplastikonie.

— **Z życia towarzyskiego.** W sobotę odbył się ślub pny Maryi Ligęziński, córki dyrektora szkoły im. Mickiewicza we Lwowie z panem Stanisławem Gnoińskim, dyrektorem krajowej szkoły przemysłowej w Tłumaczu.

— **Teatry:****Teatr miejski:**

We środę 4 bm. po raz pierwszy: „Dziecko przekupki“ (Marktkind), operetka w 3 aktach Maks. Blau'a i Ludwika Tauffsteina, muzyka Augusta Stolla, głównego reżysera opery wiedeńskiej.

We czwartek 5 bm. po raz piętnasty: „Eros i Psyche“, fantazyja romantyczna w 7 rozdziałach napisał J. Żuławski, muzyka Jana Galla.

W piątek 6 bm. po raz drugi: „Dziecko przekupki“ (Marktkind), operetka w 3 aktach Maks. Blau'a i Ludwika Tauffsteina, muzyka Aug. Stolla, głównego reżysera opery wiedeńskiej.

W sobotę 7 bm. po raz pierwszy: „Madej z bó“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez Karola Maitauscha; muzyka Fr. Słomkowskiego. Nowa wystawa.

— **Magistrat lwowski a przemysł krajowy.** Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady m. Lwowa znajduje się jako punkt drugi sprawa „Dostawy papieru dla magistratu“. Wnioski, jakie przygotowano w tym referacie dla Rady miejskiej i odebranie dostawy krajowej firmie Kolischera w Czerlanach a oddanie jej składowi p. Appermana, który wyłącznie obcy papier do Lwowa sprowadza, są takim skandalem, iż nie dziwimy się, że sam referent tej sprawy, postawionej już na poprzednim posiedzeniu, nie miał odwagi przyjść na to posiedzenie, a jego zastępca poprostu uciekł z sali zanim Rada doszła do tego punktu. Nie wątpimy jednak, że Rada miejska nie dopuści do takiego skandalu, jakim byłoby uchwalenie wniosków referenta, wymierzonych wprost przeciw zasadzie, coraz głębiej zakorzeniającej się w naszym społeczeństwie, że popierać należy przedewszystkiem przemysł krajowy. Jeżeli ta zasada obowiązuje ludzi prywatnych, to czemuż było jej zlekceważenie przez reprezentację stolicy? Kierowanie się w takich razach czyto względami osobistymi, czy też protekcją pewnych osób dla pewnych osób, jest chyba bardziej niż nie na miejscu.

— **Wojskowość wobec naszego przemysłu.** Wojskowość jest jednym z największych odbiorców dla różnych galezi przemysłowych. Niestety przy dostawach wojskowych przemysł nasz zaledwie przy wielkich zbiegach zdołał sobie zdobyć mały udział. Siery bowiem wojskowe zachowują się niechętnie wobec naszego przemysłu. Przy rozpisywaniu ofert n. p. na dostawę węgla, wojskowość zastrzega wyraźnie, że przyjmie tylko ofertę na węgiel z Mysłowic. A przecież jeżeli węgiel krajowy okazuje się dobrym dla kolei żelaznych, (Stanisławowska Dyrekcja kolei państwowych pokrywa większą część swego zapotrzebowania na węgiel w ilości 3.000 wagonów w kopalniach krajowych) tem więcej nada się on dla koszar piekarni i zakładów wojskowych. Zdarzyło się, że gdy w jednym garnizonie zabrakło węgla, a nie można było dostać na miejscu węgla pruskiego, zamówiono wagon węgla krajowego i okazało się, że nie mniej dobrze da się on użyć. Że w sferach wojskowych panuje duch nieprzychylny dla rozwoju naszego przemysłu, wiemy i stąd, że wojskowi przy zakupach swych z naciskiem domagają się tylko wyrobów obcych. Wolno wreszcie przy zakupach prywatnych kierować się własnymi pobudkami, ale władze wojskowe zobowiązane są do popierania przemysłu krajowego, skoro kraj łoży miliony na cele wojskowe.

— **Gry i zabawy na boisku sokołem.** Z majem rozpoczyna się na boisku przy ul. Cetnerowskiej gry i zabawy dla członków i młodzieży szkolnej. Wydział Sokoła lwowskiego postanowił podobnie, jak ubiegłych

wakacyj zająć się młodzieżą pragnącą pod nadzorem przepędzić pożytecznie kilka godzin na świeżem powietrzu i wyznaczył dwa dni w tygodniu t. j. w czwartek i sobotę dla gier młodzieży szkolnej bez różnicy wieku i kategorii szkoły. W dniach tych zajmą się członkowie grona nauczycielskiego utrzymaniem porządku i wyborem gier. Zabawy odbywać się będą bezpłatnie, a początek zawsze o godzinie 5 popołudniu. Chętni uczniowie zechcą zgłosić się na boisku u nauczyciela kierującego grami i wręczyć mu kartkę, na której ma być podane imię i nazwisko ucznia, klasa i szkoła do której uczęszcza, tudzież pozwolenie rodziców na współudział w zabawach i ich dokładny adres. Pierwsza zabawa odbędzie się w czwartek dnia 5 maja b. r. Inne dni w tygodniu oddano do dyspozycji dyrekcji gimnazjum VI. i szkoły realnej. Wchód na boisko od ulicy Łyczakowskiej.

— **Nowa czytelnia T. S. L. we Lwowie.** Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie pismo następujące: Jednym z głównych celów Kół oświatowych we Lwowie powinno być działanie ich w samem mieście. Działanie to tymczasem nie jest tak intensywnem, jakby być powinno, choć w samym Lwowie Kół T. S. L. istnieje sześć. Przypisać to należy po części temu, że czytelnia utrzymywana we Lwowie, kosztuje co najmniej dziesięć razy więcej, niż czytelnia na wsi. Dobór książek, czasopism, opłata lokalu, usługi i urządzenia, to są koszty, które łącznie wzięte, przynoszą w rozchodach miesięcznych pozycję 60 kor. Drugim powodem mało rozwiniętej pracy oświatowej we Lwowie jest panujący u nas pod tym względem wielki pesymizm. Pesymizm ten jest nieuzasadnionym. Praca bowiem w czytelni miejskiej, praca jednak prawdziwa, gruntowna, a szeroka, może wydać tem łatwiej pożądane owoce, że może być ciągłą, że nie wymaga osobnego wykształcenia i przygotowania się, jakiego bez kwestyi wymaga praca nad ludem wiejskim, że wreszcie czytelnicy miejscy są więcej uświadomieni i przekonani o potrzebie oświaty.

Przystępując do otwarcia naszej czytelni w dzielnicy gródeckiej, pragniemy przedewszystkiem rozbudzić ducha narodowego wśród młodzieży rzemieślniczej, na którą wpływać zamysłamy przez zachęcanie jej do czytania gazet, książek — za pomocą odpowiednich wykładów, wieczorków i przedstawień. Nie rozporządzamy tak wielkimi funduszami, abyśmy mogli w zupełności pokryć wszelkie koszty czytelni lwowskiej, przy równoczesnem uwzględnieniu działalności naszej na wsi. Nie chcąc, aby działalność nasza na któremkolwiek z dotychczasowych pól, przez nową nierównomiernie obciążającą nasz budżet pozycję czytelni lwowskiej, została osłabioną, udajemy się do społeczeństwa polskiego, prosząc o poparcie naszych usiłowań budzenia ducha narodowego wśród mas szerokich, nie raz bardzo zaniedbanych, chociaż one przebywają w jednym z głównych środowisk życia polskiego.

Przedewszystkiem apelujemy do wszystkich redakcyj czasopism polskich, tygodników i miesięczników, aby mając na oku obywatelski cel naszej czytelni, przesyłały nam swe pisma ile możliwości za darmo.

Drugą formą poparcia mogłoby być przysyłanie nam odpowiednich książek treści beletrystycznej, społecznej, lub historycznej (adres: Lwów Politechnika). Uroczyste otwarcie czytelni przy ul. Na Błonie l. 8 (parter) nastąpi dnia 7 maja b. r.

Za Zarząd Koła technicznego T. S. L. we Lwowie: **Sikorski**, przewodniczący, **Kazimierz Zardęcki**, za sekretarza.

— **Jak wielką sympatyą** cieszy się Szkoła ludowa, świadczy fakt, że nawet stójkowy rzucił centa do jednej z puszek ku wielkiemu zdumieniu i radości publiki.

— **Drożyzna we Lwowie.** Otrzymujemy z miasta następującą notatkę:

„Drożyzna we Lwowie dosięga już dzisiaj wprost niemożliwych rozmiarów. Nie liczymy pomieszczeń, których ceny świetna Rada miejska tak sprytnie podwyższyła swą ostatnią uchwałą, ale ceny wszystkich środków żywności rosną z dnia na dzień. Od onegdaj znowu podróżowało mięso, mąka itp. i w niedługim czasie stanieniemy wobec tych ostateczności, że rosół na stole nietylko w domu robotniczym, ale i w rodzinie z t. zw. inteligencji stanie się jakimś niedościgłym mitem. Świetna Rado miejska, JW. Panie Prezydencie, Świetny Magistracie zbudźcie się już raz! Nikt z nas już nie żąda kollaudacyi rachunków z budowy rzeźni, teatru itp. — na co czasą nie macie — ale pokorną jedynie wnosimy prośbę: nie głódźcie nas!“ Podatnicy“.

Tyle nasz korespondent przygodny. Szkoda, że w swoim „okrzyku rozpacz“ zapomniał o niezmordowanej w sprawie miejskiej komisji drożynianej z dr. Rutowskim na czele.

— **Niszczanie raków.** Otrzymujemy następujące pismo: Przyznaję się otwarcie do upodobania przeciętnego mieszczucha, więc zaledwo zrobiło się ciepło, zaledwo otwarto liczne na obwodzie miasta ogródki, pospieszyłem czempredzej do jednego z nich na pierwszą wiosenną porcję raków. Raki były i to niezłe i niezbyt drogie, ale humor przy spożywaniu tego przysmaku ze psuło mi to, że w całej mojej porcji jeden, jedyny rak był bez ikry, tak samo w porcji mojej żony, a podobnie, o ile mogłem zauważyć, przy sąsiednich stolikach. Zjawisko to tłumaczę sobie w bardzo prosty sposób: eksporterzy raków zagranicę wiedząc, że władze kontrolują posyłki i konfiskują te, w których się znajdują samice z ikrą, przebiegają wprawdzie wysyłane raki, jednakże samice nie wpuszczają z powrotem do rzek, stawów i potoków, ale sprzedają je do lwowskich ogródków, pewni, że tu zupełnie są bezkarni.

W ten sposób zastosowanie ustawy przeciw tępie-

niu naszych raków, stanowiących jeden z najwytworniejszych przysmaków, chybia zupełnie celu, a raki w bardzo krótkim czasie staną się u nas rzadkością. Sądę jednak, że istnieje we Lwowie jakaś władza, do której należy przestrzeganie ustawy rybackiej, powinna więc urządzić co pewien czas rewizje w ogródkach „rakowych“, a ręczę, że „połów“ będzie obfity.

— **Austriackie ułatwienia.** Otrzymujemy list następujący: Jestto charakterystyczne w stosunkach tylko austriackich, że ilekroć zaprowadzi się rzekome „ułatwienia“ administracyjne tylekroć odpokutowuje to publiczność (po austriacku: „strony“). Załatwienie „kawałków“ trwa dłużej i jest niedogodne z wielu względów dla urzędów i dla publiczności. Tak sprawa się miała ze zniesieniem książek pocztowych na recepty listów poleconych i ze skandalem pocztowym dolno-austriackim z 4 kwietnia br. dotyczącym rozdzielania listów nadchodzących do Wiednia i stamtąd odchodzących.

Ostatni pomysł wyległy w biurokratycznych mózgach dotyczący rzekomo ułatwienia, jakie zaprowadziła krajowa dyrekcja skarbu dla przedkładania t. zw. wykazów bezpośrednich należytości przez dość już licznie rozsiane w Gólcyci spółki Reifeisenowskie.

Dotychczas drobne te (po kilkadziesiąt hel. rocznie w średnio rozwiniętych spółkach wynoszące należności uiszczano w ten sposób, że posyłano wykaz bezpośrednich należytości z jednego roku (który to wykaz był odpisem z prowadzonej w spółce księgi) w dwóch egzemplarzach i równocześnie należną sumę do urzędu podatkowego. Zwrócony przez urząd podatkowy i potwierdzony jeden egzemplarz służył za dowód uiszczenia podatku.

Obecnie zaprowadzone „ułatwienie“ polega na tem, że nie wystarczy już wysłać do urzędu podatkowego wykazów z jednego roku wypisanych z odpowiedniej rachunkowej księgi — ale potrzeba posyłać zamiast tego całą księgę zawierającą pokwitowania i z poprzednich lat zaopatrzoną w juksta, które odcina urząd podatkowy i księgę na koszt spółki odsyła etc. Posyłanie całej księgi do urzędu podatkowego ze względu na rozmiary jej jest niedogodne i pozbawia — choćby chwilowo — spółkę dokumentów nie tylko z jednego roku, ale i z lat poprzednich. Ponieważ wydawanie ksiąg zawierających dokumenty z lat poprzednich przy znanych stosunkach w urzędach podatkowych jest przeciwskazane przeto sądzimy, że spółki Reifeisenowskie energicznie zaprotestują przeciwko rzekomemu „ułatwieniu“ austriackiemu i wniosą rekursy do władz wyższych.

— **Złoty pierścień z brylantem** zastawił w Banku dla handlu i przem. za 10 kor. służący bez zajęcia Jan Kowalik. Pierścień ten jest znaczniejszej wartości, więc agent policyi Tenzer, dowiedziawszy się o tem, aresztował go. Podczas dochodzeń policyjnych okazało się, że Kowalik służywał we Lwowie także pod nazwiskiem Józefa Staszewskiego. Aresztowany twierdzi, iż zastawiony pierścień znalazł w ul. Karola Ludwika.

— **Bezpański dog,** włóczący się po ulicy Akademickiej rzucił się dziś około godziny 12 rano na małą dziewczynkę, wracającą ze szkoły i ukąsił ją w prawą rękę. Trzeba było dopiero pomocy przechodzących, aby złośliwe zwierzę odpędzić.

— **Przejechanie bicyklem.** P. Kazimierz Legieżyński najechał wczoraj w ul. Krakowskiej Beilę Tałę i przewrócił ją, potłukł dość silnie.

— **Zemsta posądzonej.** Pani Salomea Balkowa, żona malarza, posądziła służącą swą, Maryę Chudzik, o kradzież kółczyków złotych. Posądzona ze złości poparzyła żelazkiem sześciolatek dziecko służebodawczyni. Mściwą służącą aresztowano pod zarzutem kradzieży i ciężkiego obrażenia ciała.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w Zakładzie karnym dla kobiet im. św. Maryi Magdaleny o godz. 8 wieczorem. Alarmowano miejską straż pożarną.

— **Awanturnik w aresztach.** Zarząd aresztów miejskich oddał już po raz drugi w ręce policyi uchodzącego przed wojskiem Markusa Sollera z prośbą o ukaranie i przytrzymanie aż do poboru, Solter bowiem w aresztach miejskich bije więźniów i robi ustawiczne awantury.

— **Kronika policyjna.** Dorożkarz Nr. 63 jechał wczoraj ulicą Kazimierzowską tak nieostrożnie i szybko iż wjechał na policyjanta i uderzył go dyszlem. — Gospodarz ze Stracza, Iwan Dmytryszyn wjechał wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej na wóz Feliksa Donajewskiego zarobnika z Hołoska i połamiał mu dyszel. — Służący Natana Grossfelda, kupca w Brodach nazwiskiem Zacharyasz Landau, skradłszy 40 koron uciekł ze służby. — Kilku właścicieli składów mąki oskarżyło piekarsza Juliana Boguckiego, iż ten nabrawszy od nich mąki na kredyt sprzedał mąkę wartości około 2.000 koron i całe urządzenie piekarni i uciekł ze Lwowa. Dochodzenia policyjne jednak wykazały iż Bogucki piekarnię swoją przenosi do Winnik, dokąd wysłał już urządzenie całe, sam zaś wyjeżdża do Przemyśla, ponieważ otrzymał wezwanie na ćwiczenia wojskowe. — Do mieszkania Ludwika Piątkowskiego przy ul. Kotlarskiej pod l. 14 przyszli dwaj znani policyi włóczęgi Michał Huminkowski (zwany przez złodziei „Ślepym Miskiem“) i Aleksander Skibiński, i w obecności leżącej w łóżku chorej staruszki, matki Piątkowskiego, zabrali mu harmonię ręczną. — Do mieszkania Michała Gajdka przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 40 wleźli ubiegłej nocy przez okno złodzieje i skradli mu futro lisie, zarzutkę popielatą, granatowe palto, dwa zegarki, srebrny i niklowy, 12 sznurków koralu, 2 damskie koszule, razem łącznej wartości około 400 koron.

— **Zgubiono.** P. Matylda Kristof zgubiła wczoraj w ul. Kopernika lub Sokola niebieską wstążkę ręcznie

haftowaną w gwiazdy. — Tekla Ostaszewska zgubiła w kościele katedralnym lub też skradziono jej portmonetkę skórkową, zawierającą 5 zł. srebrem, 1 cent i kilka kartek loteryjnych. — P. Albin Czechowicz zapomniał na placu wystawowym cytrynową laskę z rogową rączką.

— **Znaleziono.** Na Wysokim Zamku znaleziono w krzakach ukryte przez złodziei białe futro pokryte czarnem sukmem, dwa kawały słoniny i kawałek szynki. — W ulicy Ormiańskiej znaleziono pugilares zawierający 38 kor. 87 hal. W ogrodzie Pojezuickim złoty pugilares zawierający 47 hal.

— **Znaleziono** na pl. Maryackim weksel na 60 kor. z datą 13 sierpnia.

W ogrodzie miejskim znaleziono szpilkę (przyjaciółkę) z niebieskim kamieniem.

W ulicy Kazimierzowskiej znaleziono książkę robotniczą Jana Wrzeczyńskiego.

□ **Kołomyja.** (Z oddziału Tow. tatrzańskiego).

Walne zgromadzenie czarnohorskiego oddziału Tow. tatrzańskiego w Kołomyi odbędzie się w Worochcie w niedzielę dnia 22 z. m. o 2 popołudniu w dworku Czarnohorskim. W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się zaraz drugie zgromadzenie o g. 3 popołudniu tego samego dnia już przy dowolnej liczbie członków.

□ **Zaleszczyki.** (Koło T. S. L.)

Piszą nam 25 zm.: Koło miejscowe T. S. L. odbyło tymi dniami walne zgromadzenie. Ze sprawozdania przedłożonego na niem dowiadujemy się, że Zarząd Koła założył w tym roku w ośmiu miejscowościach czytelnie polskie, zaopatrzył je w obrazy Matki Boskiej, książki, gazety i urządził w nich popularne odczyty z dziedziny historii polskiej, gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi, ustawodawstwa i wogóle z różnych zagadnień społecznych, mających na celu narodowe i ogólne uświadomienie ludu. Rozdzielono 440 zakupionych książek. Oprócz powyższych stałych, Zarząd stworzył instytucję czytelni wędrownych w 20 gminach i dla nich zamówił czasopisma ludowe w ogólnej liczbie 140 egzemplarzy za cenę przeszło 300 kor. Opieka nad temi czytelniami spoczywała w rękach nauczycielstwa, księży łąc. a w niektórych wsiach i dworów. Z przyjemnością Zarząd podniósł tę okoliczność, że polscy wieśniacy wszyscy bez wyjątku prawie skupiają się w czytelniach swoich, książki i czasopisma chętnie czytają. Zarząd założył nadto przy tutejszej szkole ludowej kurs analfabetów, na który zgłosiło się 31 osób; nauki udzielali miejscowi nauczyciele. Oprócz dochodu z wkładek członków 81 miejscowych i 6 tylko zamiejscowych Koło uzyskało większą kwotę, bo około 700 kor. z urzędzonej w grudniu renty gospodarskiej, z czego mogło pokryć liczne wydatki, wymienione w sprawozdaniu. Zarząd urządził także przedstawienie amatorskie, odczyt prof. Zamorskiego a w lutym dla włościan uroczysty obchód na pamiątkę powstania styczniowego. Działalność Koła istniejącego dopiero od roku jest jak widzimy, pomyslna, chociaż praca cała spoczywa w ręku zaledwie kilku osób chętnych i pojmujących doniosłe cele T. S. L. W skład Zarządu weszli pp: przewodniczący J. Marczyński, zast. przew. K. Reiter, członkowie: Bienkowski Bąkowski, ks. Domański, Gürtler, Mokrzycki, ks. Piotrowski, Wagner i Dr. Wierzbowski.

† **Pomnik Piotra Steinkellera.** Celem uczczenia pamięci zasłużonego pioniera przemysłu polskiego, wmurowano świeżo tablicę w kościele św. Piotra i Pawła na „Koszykach“ w Warszawie. Pomnik według opisów pism warszawskich, przedstawia się bardzo udatnie.

Głównym motywem pomnika jest robotnik w półfigurze, wykuty z marmuru „en relief“ z kilofem w ręku, witający dłonią portret Steinkellera, umieszczony u góry pomnika z brązu, modelowany według litografii nowoczesnej Fajansa, będącej kopią portretu malarza v. Sahra. Drzewo rozłożyste, symbol owocnej pracy, przedziela portret od płaskorzeźby brązowej, przedstawiającej w pejzażu wieś naszą z kominami fabrycznymi, majaczącymi w oddali.

Odpowiednio umieszczony napis opiewa:

„PIOTR STEINKELLER
urodzony 15 lutego 1799 r.
zmarł 11 lutego 1854 r.“

a poniżej:

„Zasłużonemu przodownikowi polskiego przemysłu — wdzięczni rodacy“.

Na podstawie pomnika — tryptyk brązowy. Na pierwszym lewym jego skrzydle siebciarz na tle krajoobrazu nad Wisłą — uosabia twórczość — posiew; na polu środkowym kuźnia z trzema kowalami przy robocie przedstawia pracę; na skrzydle prawym kosiarz koszący z trupią główką na tle widnego w oddali wiaduktu kolejowego — wyobraża zbiór i znikomość owoców pracy ludzkiej. Cały pomnik, mierzy 3 metry wysokości i 1 m. 78 cm. szerokości.

Poświęcenia tego pomnika dokonano d. 26 z. m. w obecności wielu osób z warszawskiego świata przemysłowego.

† **Sidorow-Aleksiejew.** Starszy cenzor warszawskiego komitetu cenzury Sidorow został przeniesiony na takie stanowisko do Kijowa. Jako cenzor, Sidorow był przeciętnym typem czynownika, z którym w trudnych razach można było się porozumieć zapomocą „niezbitych“ dla każdego czynownika rosyjskiego argumentów, mających obieg w państwie. Sidorow znany był bardziej ze swoich korespondencji z Warszawy, które zamieszczał w wpływowym dzienniku petersburskim „Nowoje Wremia“. W korespondencyach tych, nacechowanych nienawiścią do Polaków, stałe podnosił rozmaite „potrzeby“,

których zaspokojenie ma się przyczynić do nadania rosyjskiego charakteru Warszawie. Wskazywał więc na potrzebę budowania nowych cerkwi, zwłaszcza w okolicy Marszałkowskiej, którą wraz z przyległymi ulicami stale tytułował „rosyjską dzielnicą” Warszawy. Jego ustawiczną „piłą” był teatr rosyjski w Warszawie, wspominał też o jego potrzebie przy każdej nadarzanej sposobności, choć faktem jest, że nawet gościnne występy przyjezdnych trup rosyjskich kończyły się zwykle deficytem. P. Aleksiejew propagował dalej potrzebę zakładania rosyjskich klubów i innych Towarzystw, aby Rosyanie nie czuli się w Warszawie, jak na obczyźnie, ale jak u siebie w domu. Przy sposobności zaś Aleksiejew-Sidorow denuncjował Polaków. Niedawno n. p. wystąpił przeciwko Tow. popierania rosyjskiego handlu i przemysłu, żaląc się, że jest ono tylko z nazwy rosyjskiem. Przy sposobności zaś formowania słynnego oddziału sanitarnego ks. arcyb. Popiela, wskazywał komu należy, że prasa warszawska zwykle tak ruchliwa i pomysłowa, gdy chodzi o zbieranie składek, tym razem nie poruszyła od siebie żadnego projektu. Względami swymi darzył Aleksiejew tylko warszawskie „Słowo” i „Kuryera Polskiego”. Inne pisma w oczach jego nie miały łaski. Na ogół jednak p. Aleksiejew-Sidorow w korespondencyach swoich zaznaczył się jako człowiek ciasny, nie obejmujący szerszych horyzontów.

Poeta ludowy na Śląsku. W Świnicy zmarł niedawno 23-letni młodzieniec Michał Skrzypczak, rodem z Chorościc na Górnym Śląsku, który miał niepośledni talent poetycki i utwory swe zamieszczał w „Gazecie Opolskiej” i „Gońcu Niedzielnym” pod pseudonimem „Zawsze Polak”, lub „Chrościczanie”. Skrzypczak pisał również nowelki, obrazki i artykuły, a we wszystkich tych utworach zaznaczał mocny i szczery swój patriotyzm polski.

Wśród jego utworów poetyckich spotykamy między innymi wiersz taki:

„My wszyscy pragniemy odrodzenia cudu
Znekanej braci, rozbitego ludu;
Więc żwawo naprzód moi bracia mili,
Wy, coście się już do życia ocknęli,
Pracujmy wszyscy i nadal gorliwie
Szerząc oświatę na ojczystej niwie.
Podnieśmy w górę zdeptane szlanki
Ludu polskiego, jego świętej wiary.”

W jednym z artykułów swoich Skrzypczak pisze: „Wyrzeczmy się raz na zawsze tego starego błędu, pokutującego wśród narodu polskiego, tego oglądania się na pomoc z innej strony. Polegajmy głównie na własnych siłach, bo to nas najdalej zaprowadzi. Gdy goreje dom, to nikt chyba nie będzie prac ratunkowych odwlekał, aż przyjdzie sikawka i zbierze się gromada ludzi, ale on sam, chociażby z narażeniem własnego życia, będzie ratował zawczasu, co się da!”

Takie właśnie indywidualności jak Skrzypczak, który był dzieckiem śląskiego ludu, wśród niego wzrósł, z pojęć i pragnień jego natchnienia czerpał, są najlepszym dowodem niedorzeczności twierdzeń Niemców, którzy utrzymują, że Ślązacy nie poczuwają się do patriotyzmu polskiego, że został on im zaszczerpiony sztucznie.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA I SZTUKA.

Ø Z teatru. Idąc wczoraj do teatru, wątpię, czy przedstawienie „uda się”, czy przyjdzie nań tylu słuchaczy, ilu potrzeba do wytworzenia się czuciowego łącznika między sceną i widownią, bez którego powodzenie sztuki takiej jak „Wesele” niemożliwe. Pesymizm tym razem zawiódł. Bo mimo spółcześnie się odbywającego obchodu Konstytucji w ratuszu i koncertu Albertiego w Filharmonii, publiczność nasza wypełniła teatr prawie po brzegi. Przyszli więc wczoraj na „Wesele” wszyscy, chcący przysłuchać się raz jeszcze arcydzieła, ponownie uleść znanym już wzruszeniom, wykąpać duszę w rozśpiewanej polskością poezji Wyspiańskiego.

Nic dziwnego więc, że wśród przeważnie wyborowej publiczności nastroj był tak uroczysty, że musiał udzielić się i artystom. Jednym słowem wczorajsze przedstawienie „Wesela” było jednym z najlepszych, jakie pamiętamy. Jak zawsze, największe wrażenie robił akt drugi, a w nim scena Stańczyka. P. Wysocki grał w niej tak wspaniale, że porwał i kolegę-aktora i słuchaczy, których bezwzględnie w swej prawdziwie słowa Stańczyka przejmowały do głębi. Z innych wykonawców wybili się na pierwsze miejsca pp. Solscy, Jaworski, Chmieliński, Adwentowicz i inni.

Lecz i najlepsza rzecz na świecie ma swoje „ale”. Do tej rubryki wpisałem przedewszystkiem niesmaczne figle p. Nowackiego w scenie z pijanym Nosem, następnie powierzenie chórzystkom ról panien z miasta z pominięciem artystek, których nie brak nam wcale.

Nie dowodzi to szacunku dyrekcyi, czy reżyserji dla autora, jego dzieła i rocznicy narodowej, której pamiątkę czciliśmy wczoraj. Oczywiście nie można do dyrekcyi adresować zarzutów, że niektórzy słuchacze, nieliczni na szczęście, wybuchiali bardzo swobodnym śmiechem w chwilach „wesołych, lecz ogromnie przez to smutnych” — wolno jednak wymagać od zarządu teatru, aby już raz nareszcie zrobił porządek ze spóźniającymi się na przedstawienie, choćby to byli nawet nabywcy foteli pierwszorzędnych.

Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała wieniec pieśni narodowych. Mazurka Dąbrowskiego publiczność wysłuchała stojąc.

z. e.

Ø „Skarb” Staffa, który wywołał ogromnie sprężne sądy, wydanie niebawem w wydaniu książkowym, nakładem Księgarni Polskiej. Kartka tytułowa będzie ozdobiona ilustracją, którą zrobi St. Wyspiański.

Ø W „Dziecku Przekupki”, którego dzisiejsza premiera zapowiada się pod każdym względem doskonale, odśpiewa p. Malawski jedną z najpiękniejszych i porwujących melodi — ognistego czardasza, ujętego w formę przepięknej pieśni, której oryginalny wdźwięk podkreśli i uwydatni akompaniament cymbałów na scenie. „Dziecko Przekupki” Stolla, dawane u nas dziś po raz pierwszy na naszej scenie, grano niedawno w wiedeńskim „Carltheatrze” po raz setny, wśród niebawalego entuzjazmu licznie zgromadzonej publiczności, która wywoływała kilkakrotnie obecnego w Wiedniu autora. Jest to miarą powodzenia, jakie zdobyła sobie ta operetka, odznaczająca się zabawnym i urozmaiconym librettem, oraz muzyką niepospolicie piękną i melodyjną.

Ø Na koncercie w Warszawie wykonano z powodzeniem przed paru dniami wstęp do nowej opery „Handzia”, której twórcą jest sędziwy kompozytor warszawski, Sonnenfeld.

Ø Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż.) Sylwety emigracyjne. Lwów, nakładem „Słowa polskiego” 1904.

Na imieninowe wiązanie dla nestora piśmiennictwa naszego „Słowo polskie” przygotowało wydanie obszernego dzieła p. t.: „Sylwety emigracyjne”, które częściej tylko były drukowane w piśmie naszym. Gdy bierzemy do ręki ten gruby, trzysta przeszło stron dużego formatu i ścisłego druku obejmujący tom, nie możemy obronić się przed podziwem dla niezmiordowanej płodności, niestrudzonej pracowitości i rzetelności umysłu, które ośmdziesięcioletniu przeszło autorowi pozwalają daryć nas takimi dziełami. Sylwety posiadają wartość nie tylko literacką, choć napisane są po literacku, żywo i zajmująco, z barwną charakterystyką opisywanych postaci, zarówno zewnętrzną jak wewnętrzną. Są one przedewszystkiem dokumentem historycznym, gdyż wszystkie prawie postacie, które autor przed oczyma czytelnika przesuwa — to osoby jego znajomi z lat dawnych, z czasów długiej emigracyjnej tułaczki. Nie czas i nie miejsce w krótkiej kronikarskiej notatce oceniać bliżej wartość i znaczenie świeżo wydanego dzieła. Zaznaczyć jeszcze musimy, iż książka została wydana w ograniczonej tylko liczbie egzemplarzy (500), dochód z jej rozsprzedaży przeznaczony jest dla autora, a niska stosunkowo cena dzieła (6 kor.) zadecyduje niewątpliwie o jego szybkim rozejściu się wśród publiczności.

Wiadomości polityczne.

Strajk marynarzy w Marsylii.

— Tak bardzo po socjalistycznemu brzmiący strajk kapitanów floty handlowej francuskiej w Marsylii, jest właściwie czemś wprost przeciwnem: strajkiem antysocjalistycznym. Strajk bowiem jest wymierzony przeciwko majątkom zorganizowanym przez socjalistów w zawodowe syndykaty. Tyrania tych syndykatów, mających zupełnie polityczny charakter, dała się niejednokrotnie we znaki pryncypałom, t. j. właścicielom okrętów i oficerom. Doszło do tego, że syndykaty rozluźniły wszelką karność i doprowadziły do skandalicznych buntów na pełnym morzu, narażając przez to na największe niebezpieczeństwa życie i mienie podróżnych. W ostatnim czasie syndykaty zażądały od pewnej kompanii okrętowej wydalenia trzech kapitanów, których polityczne zapatrywania im się nie podobały; pod groźbą strajku kompania ustąpiła, ale wtedy wszyscy oficerowie zsolidaryzowali się z pokrzywdzonymi kolegami i ogłosili bezrobocie kapitanów. Tych kilka słów koniecznego wyjaśnienia stawia telegramy, nadchodzące z Marsylii o strajku w bardzo niezwykłym świetle.

W O J N A.

(n) Trzy dywizje armii japońskiej, 2, 12 i dywizja gwardyi, które w zeszłą niedzielę zajęły Kulienczeng (nazwa chińska znaczy „dziewięć ciągłych szanów”), stanowią według obliczenia francuskiego sztabu generalnego ogólną siłę 75.051 ludzi i 16.815 koni, jeżeli obejmują wszystkie rezerwy. Bez rezerw armia liczy około 42.000 ludzi. Na razie stoi ona w wymienionej miejscowości, wyparłszy z okolicy 30.000 Rosyan pod gen. Zazuliczem, który się cofnął na Fenwangczeng. Z Kulienczengu do pozycyi Zazulicza jest niespełna 25 klm. wzdłuż t. zw. drogi pekińskiej, wiodącej z Antungu w kierunku północno-zachodnim przez góry Motien do Liaojang, przy kolei Mukden-Niuczwang-Port Artur. Odległość z teraźniejszych stanowisk trzech dywizji gen. Kuroki aż do Liaojang wynosi drogą pekińską powyżej 150 klm.

Aktualnym problematem Kurokiego jest

czy Rosyanie stawiają opór w Fenwangczengu,

czy też cofną się jeszcze dalej, t. j. do wąwozu, który się zaczyna niedaleko Languszang? Między armiami nieprzyjacielskimi w ich obecnych pozycjach jest kraj płaszczysty. Japończycy mogliby tu łatwo i skutecznie atakować, w celu zniesienia Zazulicza i otworzenia sobie doskonałej drogi do kolei żelaznej.

Ale, jeżeli leży w planie japońskiego generalnego sztabu zaczekać na południu Fenwangczengu, aż się rozpocznie akcja drugiej armii japońskiej (przypuszczalnie między Takuszaniem i Tatunkao) i trzeciej na zachodzie półwyspu Kwantung, to Rosyanie zyskają czas na otrzymanie posiłków z Liaojangu, a wtedy będą w stanie

zająć nadzwyczaj silne pozycje w górach, stanowiących jak wiadomo potężną, naturalną twierdzę.

Rozumie się, że w takiej ewentualności zadaniem wszystkich trzech armii japońskich byłaby koncentracja, łatwiejsza z południa, lecz ogromnie trudna z zachodu, gdzie są skupione główne siły Kuropatkina.

Gdzie atoli są drugie dwie armie japońskie? Korespondenci angielscy zdaje się są przekonani, że jedna już wylądowała koło Takuszanu, a z Cziwu telegrafują do Londynu, że chińscy kupcy widzieli lądowanie Japończyków 29 z. m. Druga armia, zachodnia, czeka widocznie na ponowny atak admirała Togo na Port Artura. Telegramy zeszłej nocy, które donoszą o jakiejś akcji niepomysłnej admirała, są wszystkie ze źródła rosyjskiego i tak są przeładowane szczegółami nieprawdopodobnymi (n. p. że brandery japońskie strzelały z dział, jak gdyby statki, przeznaczone na zatopienie, wiozły działa!), że mało do nich możemy przypisać znaczenia.

Nakoniec doniesienie (również z Petersburga) o nierozstrzygniętej bitwie pod Gensanem, może wskazywać na obecność słabych, zbyt słabych sił japońskich przeciwko znacznej i z Władywostoku posiłkowanej armii Leniewicza.

Zmiana frontu?

Londyn. (Tel. wł.) Część prasy angielskiej zmieniła taktikę względem Japonii od chwili zwycięstwa ładowego nad Jalem. Dzienniki „Morning Post” i „Daily News” piszą o tem starciu bardzo chłodno. „Morning Post” stara się obniżyć znaczenie bitwy, nazywając ją starciem tylnej straży rosyjskiej z całą armią japońską. „Daily News” zaś stara się przeprowadzić dowód, że ta pierwsza bitwa nie będzie miała wpływu na wojnę, a trudności dla Japonii powstaną dopiero po wkroczeniu do Mandżurji. Dziennik ten powiada dalej, że starcia nad Jalem nie można porównywać z pierwszemi zwycięstwami niemieckimi w wojnie prusko-francuskiej w 1870 r.

Zdaje się, że część świata politycznego w Anglii liczy się z faktem, iż Japonia urosła w Azji na taką powagę wojskową i polityczną, że zaczyna być niewygodną Anglii i jej celom.

Zgon Kaszalińskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, które potwierdzają pogłoski zaznaczone już wczoraj, że w bitwie ostatniej nad Jalem zginął rosyjski generał Kaszaliński wraz z obu pułkownikami pułków strzelców rosyjskich.

Kiedy się wojna skończy?

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Express” urządził interview z wybitnymi generałami amerykańskimi na temat, kiedy się skończy wojna w Azji wschodniej. Owóż głośny generał Miles wyraził przekonanie takie samo, jak Kuropatkin, że wojna potrwa dwa lata. Natomiast generał Wheeler, który zażywa wielkiej powagi w kwestjach wojskowych w Stanach Zjednoczonych, twierdzi, że prawdopodobnie koniec wojny przypadnie już na październik b. r.

Stwierdzenie zwycięstwa japońskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, nawet te, które z racji swego oficjalnego stanowiska zachowywały się dotychczas wobec Japonii zimno, są obecnie zmuszone stwierdzić, że Japonia po bitwie nad Jalem urosła w pierwszorzędną powagę wojskową i polityczną.

Półurzędowy „Fremdenblatt” omawia tę rzecz we wstępnym artykule i jakkolwiek na każdym kroku stara się zaznaczyć żywą sympatię dla Rosyi, stwierdza jednakże pod koniec, że japońska artylerja okazała się bez porównania dzielniejszą, aniżeli rosyjska a kozacy tak przechwalani w pierwszych tygodniach wojny przez pisarzy wojskowych w całej Europie, niedopisali. Wielkie pochwały oddaje ten dziennik japońskiej piechocie powiadając, że wprawiła ona w zdumienie nawet fachowców wojskowych. Dziennik wojskowy „Reichswehr” omawia również tę sprawę w artykule wstępnym.

„Reichswehr”, dziennik, który bądź co bądź w dziedzinie wojskowej zażywa wielkiej powagi przyznaje, że piechota japońska w niedzielę spisywała się znacznie lepiej aniżeli piechota rosyjska. Dziennik ten zaznacza jednakże, że jego zdaniem, bitwa nad rzeką Jalu nie wpłynie na przebieg dalszej kampanii co jednak nie przeszkadza, że uznaje wielkie moralne i stanowcze korzyści z niej dla Japonii.

Wrażenie zwycięstwa w Japonii.

Tokio. (TBK) Ulice przepełnione tysiącami ludności, obchodzącej uroczystości zwycięstwa nad Jalu. Urządzono 12 osobnych pochodów, które potem złączyły się w jeden. Studenci tworzyli osobny pochód. Całe miasto udekorowane.

Ordery i mianowania.

Petersburg. (TBK) Ukazem carskim z 28 kwietnia nadano wszystkim oficerom „Korejca” orderu sw. Jerzego. Wiceadmirał Bezobrazow mianowany komendantem I, eskadry oceanu Spokojnego, a zastępca szefa generalnego sztabu marynarki admirał Rożdżestwieński komendantem II. eskadry oceanu Spokojnego.

Raport Kuropatkina o klęsce.

Petersburg. (TBK) Od Kuropatkina nadeszło urzędowe sprawozdanie o ostatniej bitwie nad Jalu. Kuropatkin donosi między innymi: Położenie obrońców naszych pozycji stawało się coraz trudniejsze, szczególnie w Potietinse, ostrzeliwanem przez nieprzyjaciela zarówno od frontu, jak i na skrzydłach. Naprzeciw naszej baterji w Potietinse stało 30 japońskich dział. Nasza bateria otworzyła ogień, gdy nieprzyjacielska bateria polna umilkła. Ogień był skierowany głównie na piechotę. Z powodu strat musiała nasza piechota cofnąć się na inne stanowisko.

Podczas naszego ognia wykonywali Japończycy bezustannie ataki coraz nowymi wojskami. Nie zdecydowali się jednak na atak na bagnety. Podczas przejścia przez rzekę i szturmu na pagórki, Japończycy równocześnie z atakami na Potietinsie urządzili atak na lewe skrzydło naszych pozycji w Kinlienczeng, które w końcu nasi musieli opuścić. Używając kilkakrotnie rezerw mogliśmy utrzymać nasze stanowisko przez dłuższy czas. Ponieważ zaś wskutek wielkiego oddalenia główna rezerwa nie mogła w czas zdążyć z pomocą, wojsko nasze opuściło główne stanowisko i zajęło pozycje w Kinlienczeng, przyczem było wystawione na gwałtowny ogień Japończyków, którzy się jednakże nie zdecydowali zejść z pagórków.

Nieprzyjaciół otworzył następnie silny ogień artylerii na nasze nowe pozycje i zaczął obchodzić nasze lewe skrzydło koło Singan. Z głównej rezerwy dwa bataliony 11-go p. p. i trzecia bateria 3-ciej brygady artylerii, wysłane na Laoifankon, zajęły stanowisko z dwoma frontami do ataku, co umożliwiło naszej straż przedniej, która wiele ucierpiała, zabrać rannych.

Batalion 11-go p. p. zaatakowany przez nieprzyjaciela z tyłu i na dwóch skrzydłach, szedł kilkakrotnie na bagnety, aby się przebić.

Japończycy nie zdecydowali się walczyć na bagnety i cofnęli się. Tylko dzięki atakowi na bagnety, w czasie którego kapelan idący z krzyżem w ręku, padł przeszyty dwoma kulami, mógł się 11 p. p. przebić, jeszcze przed przybyciem batalionu 10 p. p. Pod ochroną tego batalionu mogło nasze wojsko się cofnąć.

Straty w 11 i 12 pp. były bardzo wielkie, jednakże nie są jeszcze dokładnie obliczone.

Poległ pułkownik Laiming i komendanci batalionów Doneti i Rajewski. Z 12 pułku ranni są komendanci 9 kompanii.

Druga i trzecia bateria szóstej brygady artylerii nie mogły zabrać dział, gdyż poległa większa część żołnierzy, obsługujących działa i wyginęły konie. Działa musiano więc zepsuć i zostawić na miejscu.

Z tego samego powodu nie można było zabrać sześciu dział trzeciej baterii, 3-ciej brygady artylerii oraz ośm karabinów maszynowych. Te także wprzód zepsuto. Teren górzysty był bardzo wielką przeszkodą. Do szpitala w Fenwanczen przywieziono dotychczas 800 rannych, wśród tego 14 oficerów.

Dalszy transport rannych jest w drodze.

Na południowy wschód koło Fenwanczen zjawiała się konnica japońska, która nie odważyła się jednak dalej ruszyć, gdyż wysłano przeciw niej dwie kompanie z dwoma działami.

Przewóz rannych odbywał się na wózkach wśród bardzo wielkich trudności, przy pomocy najętych kulisów. Znaczą część rannych szła piechotą, opierając się na ramieniu towarzyszy. Do Fenwanczen doszli oni po 24 godzinach.

Generał Zazulicz donosi, że wojsko mimo wielkich strat, nie straciło otuchy i gotowe jest do dalszej walki.

Straty Japończyków są bardzo wielkie. Nad rzeką Iho widziano trzy do czterech tysięcy (!) trupów.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń (Tel. wł.) Sytuacja w parlamencie przedstawia się jeszcze bardziej niejasną aniżeli wczoraj i przedwczoraj. Wszystkie kluby niemieckie odbyły dziś posiedzenia przed posiedzeniem Izby poselskiej w sprawie przedstawienia porządku dziennego w myśl życzenia Koła polskiego. Kluby niemieckie przysły do następujących wniosków: Stronnictwo wielkiej własności liberalnej uchwaliło, że zgadza się, ażeby na pierwszym punkcie porządku dziennego stanęło drugie czytanie reformy regulaminu obrad pod warunkiem, że następnie Izba przejdzie do uchwalenia prowizoryum budżetowego na drugie półrocze roku 1904. Taką samą uchwałę powzięły stronnictwa chrześcijańsko-społeczne czyli antysemitki i stronnictwo postępowe.

Wszystkie te trzy kluby żądają od Czechów gwarancji, że po wzięciu pod obrady reformy regulaminu, zaprzestaną obstrukcji na korzyść prowizoryum budżetowego. Natomiast stronnictwo ludowe niemieckie (Deutsche Volks-Partei) uchwaliło bezwzględnie nie dopuścić do przedstawienia porządku dziennego. Stronnictwo ludowe niemieckie, które jest stronnictwem wyłącznie ministeryalnem i słucha ściśle wskazówek, dawanych mu przez prezesa ministrów, uchwaliło, że pierwszym punktem porządku dziennego ma pozostać i nadal pierwsze czytanie budżetu na r. 1904. Jak postąpi sobie wobec tych uchwał lewicy niemieckiej Koło polskie, na razie niewiadomo. Nie wiadomo też, czy Czesi zechcą dać gwarancję żadaną przez Niemców, że dopuszczą do uchwalenia prowizoryum budżetowego na drugie półrocze 1904 r. Cała sprawa tak ważna dla przyszłości obecnej Izby poselskiej i dla dalszego rozwoju politycznego i wewnętrznego w Austrii pozostaje w zawieszeniu i zdaje się, że Koło polskie już nie zdoła tej sprawy wyprowadzić na równą i dobrą drogę ku wielkiej radości gabinetu biurokratycznego.

Sprawa posła Walewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed sądem powiatowym w dzielnicy Josefstadt rozpoczął się — jak donieśliśmy

pokróćce w porannym numerze — proces o obrazę honoru. Ów proces wytoczył członek Koła polskiego poseł dr. Jan Walewski wielkiemu przemysłowcowi Bertoldowi br. Popperowi, adwokatowi dr. Emilowi Frischauerowi w Wiedniu i adwokatowi dr. Tobiaszowi Aschkenazemu we Lwowie.

Powód tej skargi o obrazę czci jest następujący: Dr. Walewski przed sądem handlowym w Wiedniu, wytoczył proces przeciwko Towarzystwu akcyjnemu przemysłu drzewnego pod firmą Leopold br. Popper o zapłacenie sumy 163.500 k. i o dożywotnią posadę członka rady zarządzającej w tem towarzystwie z minimalną pensją 5.000 k. rocznie.

Dr. Frischauer, który zastępował to towarzystwo przed sądem handlowym w odpowiedzi na skargę użył wyrażając się o dr. Walewskim całego szeregu ubliżających wyrazów i o te właśnie wyrazy skarżył dr. Walewski zarówno hr. Poppera, jak dr. Emila Frischauera, jak i dr. Aszkenazego ze Lwowa.

Oskarżony dr. Emil Frischauer stawiał się osobiście w sądzie i oświadczył, że właśnie wczorajsąd handlowy wiedeński całkowicie odrzucił skargę cywilną dr. Walewskiego, w motywach zaś wyroku zaznaczył, że dr. Walewski szachrował z pomocą swojego mandatu poselskiego. Dr. Frischauer w swojej obronie rzekł: Sądziłem, że p. Walewski po tego rodzaju wyroku i po tego rodzaju motywach zastrzeli się raczej, i że nie będzie miał odwagi jawnie się tu w sali sądowej jako skarżący.

Sędzia zapytał dr. Frischauera, czy chce przeprowadzić dowód prawdy, na co dr. Frischauer oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy w każdym kierunku, mianowicie chce przeprowadzić dowód na to, że dr. Walewski popełnił delikt znany w prawie niemieckim pod nazwą delikt wierności (der Untreue), że dopuścił się oszustwa w drodze cywilno-prawnej, że nadużywał mandatu poselskiego do osobistych celów, że naraził na szkodę skarb państwa przez zawarcie układu, o którym z góry już wiedział, że nie może być spełniony, że wogóle dr. Walewski jest człowiekiem, który swego stanowiska używał do spełniania rozmaitych oszustw. Za to ostatnie wyrażenie sędzia udzielił drowi Frischauerowi nagany, ten jednakże na to oświadczył, że tego wyrażenia będzie jeszcze częściej w całej sprawie używał.

Dr. Frischauer w dalszym ciągu swej mowy nazwał dra Walewskiego rycerzem przemysłu i wyrafinowanym oszustem.

Dr. Frischauer oświadcza, że Walewski zawarł w ministerstwie rolnictwa układ, o którym wiedział, że skarb państwa nie będzie mógł go spełnić, chodziło mu jednak tylko o to, ażeby w tym interesie uzyskać dla siebie jak największe korzyści osobiste i materialne koncesye, że wpływał na prezesa Koła polskiego Jaworskiego, aby popierał te jego układy ze skarbem państwa tłumacząc, że zyskują na tem interesy kraju.

Dr. Frischauer oświadcza dalej, że niejaki Ludwik Machowski we Lwowie został także oszukanym przez p. Walewskiego na 10.000 koron.

Komiczną jest rzeczą, że zastępcą p. Walewskiego jest rodzony brat dr. Emila Frischauera, adwokat wiedeński, dr. Otto Frischauer, który nawiasem powiedziałszy żyje w największej nieprzyjaźni ze swoim rodzonym bratem Emilem.

Dr. Otto Frischauer oświadczył, że przeciwnicy dra Walewskiego chcieli się dopuścić na nim szantażu, grozili mu bowiem, że o całej tej sprawie doniosą prezydium Koła polskiego i zmuszą go do złożenia mandatu, jeżeli skargi swojej nie cofnie.

Na to oświadczył dr. Emil Frischauer, że owo doniesienie do Koła polskiego stało się za jego wiedzą, o wymuszeniu jednak nie ma mowy, gdyż zarówno on jak i br. Popper chcieli ustrzedz Koło polskie od hańby, jeżeli jeden z jego członków zostanie postawiony pod pręgierz opinii publicznej. Koło polskie przecież nic w tej sprawie nie uczyniło.

Sędzia wezwał dr. Emila Frischauera, aby cały swój dowód prawdy przedstawił na piśmie i w tym celu odroczył rozprawę na dwa tygodnie.

Dodać trzeba, że sąd handlowy odrzucając skargę cywilną dr. Walewskiego, skazał go na 1.000 kor. na rzecz Tow. akcyjnego przemysłu drzewnego, gdyż nazwał tę skargę nieuzasadnioną (muthwillig).

Morderstwo.

Podgórze. (Tel. pryw.). Dziś w nocy spełniono tu niezwykle śmiałe rozbójnicze morderstwo. Rano o g. 6 konduktor kolejowy Wiktor Kowalski chciał kupić pieczywa w sklepie Józefa Kleszcza. Zdziwiony, że sklep jeszcze zamknięty, zajrzał do osobnego mieszkania Kleszcza, oddzielonego od sklepu wąskim korytarzem. Zobaczywszy w izbie nieład i krew, zaalarmował sąsiadów. Wezwano policję. Po wejściu do mieszkania przedstawił się straszny widok.

Na łóżku w kałuży krwi ze zgruchotaną czaszką leżały zwłoki właściciela sklepu, Józefa Kleszcza, obok żona jego Maryanna z ciętą raną na czole, dająca słabe znaki życia, pod nią małe 6 miesięczne dziecko, żywe, z sińcami na ciele. W mieszkaniu znaleziono okrwawioną siekierę. Szafa była rozbita, od kuferka oderwane zamki, rzeczy porozrzucone, między niemi szmata, którą morderca otarł ręce.

Na pytanie, kto jest sprawcą zbrodni, zdołała Kleszczowa tylko te słowa odpowiedzieć: „Michał, kowal, od Epsteina“. Dalej nie mogła mówić, dawała tylko potakujące znaki głową. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowa, radcy policji Wład. Swolien i Kostrzewski, lekarze sądowi Wachholz i Horoszkiewicz.

Po dokładnem zbadaniu odstawiono zwłoki Kleszcza do kostnicy, a Kleszczową i dziecko, oboje w bardzo niebezpiecznym stanie, do szpitala.

Zarządzono poszukiwania za owym Michalem; stwierdzo, że jest to Michał Wolujczyk, ślusarz, zajęty w fabryce szpagatu Epsteina. Był on winien Kleszczom 46 koron, wczoraj, gdy się upominali o pieniądze, pokłócili się, przyczem Wolujczyk odgrażał się. Aresztowano go. Gdy go prowadzono, tłum chciał go rozszarpać. Wykazał on tylko do 1 w nocy alibi. Dalsze dochodzenia w toku. Idzie o ustalenie momentu, kiedy zbrodnię spełniono.

Krwawa rocznica.

Belgrad. (TBK.) Jak donosi „Słobodnerew“, rząd postanowił urządzić w dniu 15 czerwca, w rocznicę wyboru króla Piotra, koronację jego na króla sebskiego.

Adjuta praktykantów podatkowych.

Wiedeń. (TBK.) Wobec zapytań ze sfer urzędniczych, po zasięgnięciu informacji donoszą, że przyznane im prowizorycznie adjuta zostały przez ministerstwo nadal prolongowane. Jeżeli więc na prowincyi jeszcze im ich nie asygnowano, to niewątpliwie asygnata nadejdzie tak za kwiecień, jak i za dalsze miesiące.

Kłopoty niemieckie w Afryce.

Berlin. (Tel. wł.) Wbrew opinii kanclerza rzeszy niemieckiej cesarz na wczorajszej Radzie ministeryalnej oświadczył się za tem, ażeby dać dymisję pułkownikowi Leutweinowi, gubernatorowi Afryki niemieckiej południowo-zachodniej i ażeby zamianować naczelnym wodzem sił zbrojnych w tej kolonii generała-porucznika von Trotha.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów postanowiono zwołać parlament węgierski na nadchodzącą sobotę.

Kosztut.

Budapeszt. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Franciszka Koszuta zaszło znowu znaczne pogorszenie. Franciszek Koszut choruje na reumatyzm w stawach i zdaje się, że będzie musiał na czas dłuższy opuścić Węgry i szukać ulgi w cierpieniach w lepszym i zdrowszym klimacie.

Jokay.

Budapeszt. (Tel. wł.) Słynny powieściopisarz i literat węgierski Maurycy Jokay zapadł na ciężkie zapalenie płuc. Lekarze wobec sędziwego wieku Jokaya zwątpili, czy zdołają go o utrzymać przy życiu.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Karlsbad

Dr. KOŁACZKOWSKI
ordynuje jak lat ubiegłych
dom Stadt Athen Kreuzstrasse
naprzeciw kolumnady Mühlbrunn. 4102

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Brajerowskiej 6.
3993

Dr. J. Scharf

praktykuje jak i w latach ubiegłych w sezonie letnim

— w Karlsbadzie — 4360

Dom „Insel Rügen“, naprzeciw Mühlbrunn.

PROSZEK
PAPIEROSY

Aptekarza Neumeiera
Przeciwko Astmie

(bez papieru) Nie udziela się płucm.

Przez lekarzy polecone. Od wielu lat wypróbowane

Nader skuteczne.

Oryginalna paczka proszku 2 k.

Karton papierosów 2 k. 812

Główny skład SZYMON HAY aptekarz

e. k. dostawca nadworny — Lwów.

Brzechowice! Brzechowice!
Jedynie miejsce wycieczkowe. Od d. 8 maja kursują
pociągi spacerowe. 4440
Pierwszorzędną restaurację, jakoteż mieszkania dla
tuików poleca ZARZĄD.

Przeciw
Podagrze Franzensbadzkie
źródło Natalia
kwas lithionowy
uznanem jest przez kliniczne i lekarskie powagi jako
środek wypróbowany i wysmienity.
Dodatkowo strony: Najmniej wapienia!
Bardziej moco!
Nader przyjemny smak!
Wo wszystkich składach wód mineralnych i aptekach lub wprost
przez Ekspedycję Franzensbadzkiej wody mineralnej.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wagi, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

G. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny
Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy

10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska

Z kraju.

□ **Przemyśl.** (Sprawca dynamitowego zamachu. — 1 maja. — Ruch przedwyborczy. — Roki przysięgłych. — Wiadomości wojskowe.)

Piszą nam pod d. 1 maja:

Za sprawcą dynamitowego zamachu, którego ofiarą padły dwie osoby, policja zarządziła energiczne poszukiwania. Sam kierownik policji p. Meier wziął sprawę w ręce. Ponieważ Seitelbach ubezpieczył zakład swój fabryczny i zapasy zbadano przedewszystkiem dokładnie składnice, gdzie została podłożona materya wybuchowa. Otóż sprawdzono przy pomocy policy asekuracyjnej, że oprócz motoru i urządzenia ubezpieczył Seitelbach także 40 cetn. metr. krup i 50 cet. m. hreczki. Nie znaleziono atoli ani śladu krup, ani hreczki, ani popiołu, ani resztek. Wyśledzono dalej, że w dniu wybuchu miał Seitelbach wyjechać do Tarnopola za interesami i składnice zamknął. Ta okoliczność okazała się częściowo nieprawdziwą. Na kilka bowiem minut przed wybuchem robotnik zajął u Seitelbacha z polecenia żony Seitelbacha próbował czy drzwi magazynu są zamknięte i zauważył, że były tylko przyparte, o czym doniósł Seitelbachowej. Wreszcie drugi świadek na chwilę przed wybuchem widział światło w magazynie. Inne jeszcze poszlaki, bardzo poważne, które z powodu toczącego się śledztwa zamilczano wypada, sprowadziły przyaresztowanie Seitelbacha. Dnia 30 kwietnia odstawiono go do sądu pod zarzutem zbrodni określonej § 4 przepisów dotyczących środków wybuchowych, który, gdy kto rozmyślnie używa materyj wybuchowych i czyn spowoduje śmierć człowieka, a sprawca mógł ten skutek przewidzieć, ustanawia karę śmierci.

Na pamiątkę Konstytucji 3 maja odprawionem zostało w niedzielę nabożeństwo uroczyste w kościele katedralnym. W nawie głównej ustawiła się delegacja „Sokoła”, za „Sokołem” szeregowali: „Gwiazda” ze sztandarem, „Przyjaźń” i młodzież gimnazjalna. Po nabożeństwie ruszono pochodem z kareta na czele na letnie boisko „Sokoła”. Tu odśpiewano hymny narodowe.

W sali teatru letniego na „Zamku” zgromadzili się robotnicy. Przemówienia przywódców trzymały się w mierze parlamentarnej. Ze zgromadzenia udał się pochód uczestników zebrania ku domowi robotniczemu. Manifestacja miała cechę poważną, spokoju nie zakłócano.

Zawiązał się piąty z rzędu komitet przedwyborczy złożony z członków kasyna mieszczańskiego. Komitet ten „chrześcijańsko-demokratyczny” postanowił przy wyborach iść ręką w rękę z duchowieństwem.

Roki przysięgłych rozpoczyna się 25 bm. Roki potrwają około pięciu tygodni.

Na ćwiczenia wodne odchodzi do Rzeszowa 10 b. pionierów.

□ **Stanisławów.** (Święto robotnicze. — Drożyzna mięsa. — Bodnar. — Powrót uciekinierów.)

Piszą nam 2 bm.: Święto robotnicze minęło u nas spokojnie. Wzięło w niem w niedzielę udział kilka tysięcy robotników wszelkiej kategorii, a w pochodzie olbrzymim odznaczały się sukmany włościan ruskich, którzy w liczbie około dwudziestu kilku przedstawiali ruskie „Sicze” z wsi pobliskich. Na placu powystawowym przemawiali na temat o powszechnem prawie głosowania, „o ochronie robotników” i „braterstwie ludów”, mowcy ludowi: Borys, włościanin Koroluk (po rusku) i dr. Seinfeld. Po uchwaleniu rezolucyj odśpiewano „Czerwony sztandar” i ruszono przed lokal organizacy robotniczej. Tu z balkonu przemawiał p. Ludwik, poczem pochód się rozwiązał. Po południu odbyła się zabawa ludowa za rogatkami miasta. Spokój niczem nie został zakłócony.

Niesłychana jak na Stanisławów drożyzna mięsa bardzo się daje ludności we znaki, ceny mięsa podskoczyły już do 60 halerzy na pół kilogramie, do niedawna zaś płaciliśmy za nie po 48 hal. Rzeźnicy grożą podniesieniem cen tych jeszcze wyżej, wobec czego zarząd miasta dobrze zasłużyłby się ludności, gdyby zaprowadził wyrab mięsa w własnym zarządzie. Przed kilku dniami bawili tutaj, celem zawiązania kartelu rzeźnicy czerniowieccy, którzy pragnęli nakłonić kolegów swoich tutejszych do dostarczania im mięsa stąd do Czerniowiec. Tymczasem nam tutaj mięsa brak. W mieście potworzyły się kółka i organizacje prywatne, celem sprowadzania mięsa z dalszych okolic i zaradzenia w ten sposób klęsce drożyznianej.

Domniemany sprawca kradzieży planów mobilizacyjnych w tutejszej kancelarii dywizyjnej, Antoni Bodnar, jak to już Wam doniósł telegram, przystawiony do tutejszego sądu karnego i umieszczony został w aresztach śledczych, gdzie ubrano go natychmiast w mundur aresztancki, a to z powodu zachodzącej obawy ucieczki. Bodnar twierdzi, że znalezione przy nim 13.000 kor. pochodzą od pewnego zegarmistrza w Nowym Jorku, któremu sprzedał patent na wynaleziony przez siebie zegarek z „perpetuum mobile”.

Dwaj byli agenci handlowi z tutejszego bruku, Benjamin Lauer i Dawid Lessing, którzy przed kilku miesiącami umknęli stąd po dokonaniu całego szeregu oszustw do Londynu, zgłosili się onegdaj sami tutaj do sędziego śledczego, a ten przesłuchawszy ich, kazał doprowadzić obu do aresztów śledczych.

□ **Borysław.** (1 maja.)

Piszą nam 1 b. m.: (JK.) Nigdy jeszcze, odkąd istnieje Borysław, nie pojawiło się na jego ulicach tyle czerwonych kokardek, ile dzisiaj. Nigdy też tak olbrzymie masy narodu nie odbywały pielgrzymki na tlokę tustanowiecką, gdzie odbywają się zgromadzenia ludowe pod gołem niebem. Nafciarzy dotąd ruch socjalny omijał. W Borysławiu brali w nim udział jedynie robotnicy woskowi i warsztatowi. Dopiero tego roku po raz pierwszy nafciarze współdziałali, po raz pierwszy wystąpiwszy jako socjaliści.

Starosta drohobycki p. Bobrzyński, przedsięwziął rozległe środki ostrożności — zresztą zupełnie zbyteczne, gdyż spokój panował zupełny. Jeszcze w chwili wyjazdu delegacji naftowej do Wiednia, dawały się tu słyszeć groźby, że 1go maja robotnicy urządzią wielką demonstrację, groźby te jednak wobec pomyślnych wiadomości o danych przez ministerstwo obietnicach, stały się bezprzedmiotowymi. Starostwo jednak poleciło — na każdy wypadek — bardzo znaczne powiększenie posterunku żandarmeryi.

Opodał gmachu Sokoła, niewykończonego jeszcze, ustawiono trybunę dla mowców. Zasiadło na niej przydyum i dwaj „umundurowani urzędnicy starostwa drohobyckiego”. Pozwolono mówić o wszystkim prócz o kasach brackich. Porządek dzienny zawierał zwykle postulaty robotnicze, jakie się słyszy na zgromadzeniach w dniu 1 maja.

□ **Tarnopol.** (Drużyna dramatyczna „Sokoła” — Ze spraw miejskich: komisja propinacyjna, Rada miejska, dyskusja policyjna. — Zgromadzenie T. K. R.)

Piszą nam 28 zm.: Odezwa Zarządu „Drużyny dramatycznej” „Sokoła” spotkała się z ogólną sympatią, gdyż niemal wszyscy wezwani przystąpili już to jako członkowie czynni, już to jako wspierający. Tym sposobem „Drużyna” zyskuje nowe siły i środki, które dozwolą jej dążyć do wprowadzenia w życie zamierzonego teatru ludowego. Na obchód rocznicy konstytucji, który odbędzie się w połowie maja staraniem „Sokoła” i T. S. L. przygotowuje się sztukę Kraszewskiego: „Konstytucję 3 maja”.

Zarząd miasta jest w opałach z powodu nawału spraw administracyjnych, wymagających pilnego załatwienia. Komisja propinacyjna odbyła ostatnio cały szereg posiedzeń, na których ostatni raz 15 listopada br. zastanawiano się nad warunkami, pod jakimi gmina ma od listopada br. wydzierżawić swoje prawo propinacji kończące się w r. 1910. Sprawa to dla miasta nader ważna, gdyż dochód z tego źródła pokrywa połowę wydatków miejskich. Uchwalono cenę wywołania na 184.000 koron. Ciekawą jest uchwała, obowiązująca dzierżawcę do utrzymywania stu szynków w mieście. Jest to wprawdzie dla Tarnopola stanowczo za dużo, ale komisja argumentowała, że lepiej jest oddać ludność na pastwę grasującemu opilstwu, aniżeli utracić paręset koron rocznie tzw. nakładu gminnego opłacanego przez szynkarzy.

Rada miejska odbyła we czwartek drugie w tygodniu posiedzenie, które niemal w całości zajęła dyskusja nad sprawozdaniem z czynności policji miejskiej. Ponieważ przeciążona jest sprawowaniem najrozmaitszych agend, a personal w stosunku do załatwionych spraw śmiesznie mały, przeto uchwalono przeprowadzić reorganizację policji, przez pomnożenie ilości stójkowych, opracowanie pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego, dalej postanowiono ograniczyć „poruczone zakres działania” na ściśle ustawą uzasadnione wypadki, a wreszcie Rada wyraziła uznanie komisaryatowi policji za wydatną pracę.

Dnia 4 maja odbędzie się tu powiatowe zgromadzenie Kółek rolniczych z założeniem Zarządu powiatowego na porządku dziennym.

□ **Tarnów.** (Święto sadzenia drzew. — Zatwierdzenie wyborów do Rady miejskiej. — Upadłość.)

Piszą nam 24 z. m.: Tutejsze Towarzystwo ogrodnicze urządziło 23 b. m. czwarte z rzędu święto sadzenia drzew owocowych przy drogach. Tym razem obsadzono drogę z Tarnowa ku Rudom, osadzie fabrycznej pod Tarnowem. Uroczystość rozpoczęła się

nabożeństwem odprawionem w kościółku na Burku przez ks. infułata Walczyńskiego i poświęceniem drzewem, poczem ruszył pochód, złożony z publiczności i młodzieży szkolnej na miejsce przeznaczenia. Tu przemówił do zgromadzonych dr. M. Gałęcki o znaczeniu obsadzania dróg drzewami owocowymi, oddając je w opiekę publiczności i młodzieży szkolnej z Tarnowa i pobliskich szkół w Zbylitowskiej Górze i Koszycach. W uroczystości brała także udział protektorka Towarzystwa księżna Konstancja Sanguszkowa, wdowa po ś. p. ks. Eustachym i ks. Roman Sanguszko, brat zmarłego.

Wyborczy „circulus vitiosus” zakończył się nareszcie. Namiestnictwo zatwierdziło w całości zaprotestowany ostatni wybór połowy Rady miejskiej. Tak więc Rada nasza będzie w połowie odnowioną i w najbliższym czasie nastąpi jej ukonstytuowanie się i wybór zastępcy burmistrza.

Sensacją w ostatnich dniach było tu zgłoszenie konkursu przez właściciela sklepu korzennego „en gros” pod firmą: „Handel chrześcijański „Praca”. Handel założony przez Towarzystwo robotnicze „Praca” przeszedł następnie w prywatne ręce a przed dwoma laty w ręce obecnego właściciela p. Piotra Grabczyńskiego i prosperował znakomicie. Pasywa wynoszą około 50 tysięcy kor.

□ **Sanok.** (Pomoc przemysłowa.)

Piszą nam 24 z. m. Dziś zawiązało się tu Towarzystwo pomocy przemysłowej z siedzibą w Sanoku. Do wydziału wybrani zostali: pp. Aleksander Misiągiewicz, dyrektor fabryki wagonów w Sanoku, Adamczykowa, Głowacka, Edziatowicz, Piech, Michał Pollak, Emanuel Herzig, Zajczkowski i Dziewoński.

Dział ekonomiczny.

— **Riunione Adriatica.** We wczorajszym sprawozdaniu „Dział ekonomiczny p. t. „C. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście” wkraśla się pomyłka, a mianowicie str. 9 l. szpalta wiersz pierwszy od dołu po słowie „w kwocie” zamiast 180 kor., powinno być „koron 250.000. Dywidendę wypłaca się w kwocie 180 koron od akcji, jak w roku ubiegłym”.

— **Z przemysłu mleczarskiego.** Nowe mleczarnie włościańskie powstały: w Rodatyczach (pow. gródecki) i w Lackiem szlacheckim (pow. tłumacki), ta ostatnia mleczarnia otrzymała od Wydziału kraj. pożyczkę 3 prc. w ilości 4000 kor.

— **Mleczarnia przeworska** otrzymała od Wydziału krajowego 20.000 kor. na budowę we Lwowie mleczarni miejskiej.

— **Fabryka sztucznego jedwabiu w Austrii.** (G) Niemieckie przedsiębiorstwo z Elberfeldu zamierza wznowić dawniejszy swój plan i założyć fabrykę sztucznego jedwabiu w Austrii. Przed laty chciano ten interes stworzyć do spółki z „Wiener Bank-Verein”, spółka jednak do skutku nie doszła, a wspomniane przedsiębiorstwo oparło się obecnie wyłącznie na własnych funduszach. Fabryka powstanie na zachodniej linii kolejowej w dolnej Austrii. Już w maju rozpoczną ją budować, tak że z początkiem przyszłego roku będzie już w ruch puszczoną. Produkcja dzienna, obliczona na 500 klg., zatrudni 2000 robotników i będzie zdolna pokryć zapotrzebowanie całej monarchii. Wobec braku cła będzie jednak musiała stoczyć gorącą walkę konkurencyjną z zagranicznymi wyrobami.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.50 do 8.70, pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6.25 do 6.50, żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 5.70 do 6.—, owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6.— do 6.50. Rzepak 9.25 do 9.50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50, groch do gotowania 7.75 do 10.—. Wyka 5.95 do 6.25. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 8.— do 8.50. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.30 do 6.50. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo 140 do 160. Koniczyna czerwona 50.— do 70.—, koniczyna biała 55.— do 75, koniczyna szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.50 do 21.75, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.10 do 14.35.

Uspokobienie słabsze, ceny uległy małej niższce.

W naszej Administracyi złożyli:

Dar narodowy T. S. L.:

Antonina Kulikowska 5 kor., profesorowie IV. gimnazjum 10 kor., Janina Holendrowna 1 kor., Zofia Lisowska 1 kor., dr. Wiktor Grychowski z Leżajska 5 kor., Deręgowski nadstr. k. z Wielkich Ocz 1 kor., zebrano przy pożegnaniu kolegi Konstantego Jaworskiego 7.42 kor.

Na budowę kościoła w Płuczy:

Palmstein 2 kor.

Na kościoły we wschodniej Galicyi:

Kochanowski 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i poświadczających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki w syfonach, opatrzone marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pletzsch, Lwowski spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4524 26-1

Panowie Studenci

Precz z Ha-Ka-Ta

kupujecie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki

chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302

wów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Boleśława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże. Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuję płacąc gotówką. 7146

Dr. UHMY
Puder na włosy
w płynie
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. — Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składki: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Zimotrwałe, śliczne rośliny wysyłka do 15 maja.

Gimerium argenteum 25 hal. Sześciopiórek sztuka 2 h. Aquilegie sztuka 8 hal. Astry jesienne bardzo ładne w trzech kolorach 15 hal. Bławat pachnący 5 hal. Lobelia cardinalis pasowa 20 hal. Irysy angielskie 5 hal. Miosolis Victoria 5 hal. Peonie różowe, białe, pachnące sztuka 50 hal. Reum Palmotum 50 hal. Reum z którego liści doskonały kompot się robi 30 h. Anomona hepatica 4 hal. Adonis vernalis 2 hal. Irysy śliczne, niziutki, mauve 10 h. Irysy niziutki floretowy 4 hal. Oxalis 4 listny aksumitny 2 h. Ilyzop pachnący 20 h. Calistogla, różowy pnący 8 hal. Maki zimotrwałe 30 h. Junkie 16 h. Lillie białe 20 hal. Lillie Isabella 30 hal. Lillia żółta 18 hal. Poziomki miesięczne i Truskawki najpiękniejsze tuzin 36 hal. Malin 100 sztuk 4 Kor. Szparagów flamow. 3 letnie 100 sztuk 2 Kor. 80 hal. 11006

Brzożany Dwór Epszyn.

Miód pszczołowy, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziomba z Podhajec. 10907 8

Zarząd pasieki Antoniego Kralńskiego w Jezierzach nad Czortków wysyła w każdej porze roku miód przasny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztolański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Płaszowska fabryka dachówek

największa w kraju

poleca doborową dachówkę

po miernej cenie Biuro sprze-

daży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku

wyrabiają wszelkie gatunki pa-

pieru drukowego, kancelaryj-

negu, conceptowego, koloro-

wego itp. Dostarczają papier

gazetowy dla: Czasu, Gazety

Lwowskiej, Głosu narodu,

Słowa Polskiego i w. l. 2798

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu

w Jarosławiu, poleca swe zna-

ne z dobroci wyroby. 906

Jedyna krajowa! Odnaczona medalem srebrnym

na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Bochnia, ul. Biała, — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13.

czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute

i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszel-

kiego materje wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p.

rzeczy. 2088

Punktualne wykonanie do 3 dni. — Ceny najniższe.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

• We środę d. 4 maja 1904

Dziecko przekupki

opretka w 3 aktach Maksa Blaua i Ludwika Tauffsteina, muzyka A. Stolla; przekład W. Rapackiego (syna).

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Codzienn koncert muzyki wojskowej

w restauracji Lubina Dienstl

Pasaż Mikolaschów. Wstęp wolny. 3883

Mapa teatru wojny!

Azja wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosja azjatycka z 7-ma mapami pomocnymi. Mapa wykonana w 6 kolorach, format 71x88. Cena K 1.20, z przesyłką w opasce K 1.30 (w opasce poleconej K 1.55). Nakład Księgarni Polskiej, we Lwowie, ul. Akademicka 2a.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1904/5 nadane zostaną siedem miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1904.

4443 PIOTROWSKI, dyr. kancelaryi.

OBWIESZCZENIE.

W niedzielę dnia 15 maja br. o godzinie 6 popoł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa

IV. Zwyczaj. Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego w Uściu zielonem, stowarzyszenia zarej. z ograu. poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1903 i udzielenie absolutorium.
2. Wniosek Dyrekcji co do rozdziału czystego zysku za rok 1903.
3. Upoważnienie Dyrekcji do nabycia i sprzedaży nieruchomości.
4. Wnioski członków.

Uście zielone 1 maja 1904.

Towarzystwo Kredytowe w Uściu zielonym stowarz. zar. z ograu. poręką

4438 HERSCH GROSS, dyr. urzęd.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Lwowskiej Spółki naftowej we Lwowie

stowarz. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 11 maja 1904 o godz. 5 popoł., w lokalu Spółki w Domu naftowym, ulica Chorążczyzna 17, we Lwowie 4437

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1903.
2. Wnioski co do reorganizacji Spółki, ewentualnie zmiany statutu.
3. Wybór członków Rady nadzorczej.
4. Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcji w miejsce ustępujących.

We Lwowie dnia 1 maja 1904.

Dyrekcja: T. Łaszczyk, Medveczky.

LUBIEN.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką. W Lubieniu leczą się ze znakomitą skutkiem nawet bardzo zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Artretyzm, ischias, nerwobole, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej stawów, choroby skórne i kobiece, spóźnione postaci kły.

Pokoje umeblowane, ewentualnie z kuchnią już od 1 kor. dziennie, kąpiele mineralne po 1 kor., 1 kor. 20 hal. i 1 kor. 40 h., borowinowe po 3 kor. Stacja kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus do każdego pociągu 20 h. od osoby. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy od 20 maja. Lekarz Zakładu: Dr. Kazimierz Wernicki, syn. 4316

Blaczego piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego

z pośród wszelkich gatunków piwa

zajmuje pierwsze miejsce

otóż z powodu, że przez powagi lekarskie uznane zostało jako środek dyetetyczny o wielkiej wartości higienicznej, że jako trunk dla swego wybornego smaku powszechnie jest lubiane, że metoda warzenia przez żaden browar na świecie naśladowana być nie może, że do wyrobu używa się najlepszego jęczmienia i pierwszej sorty chmielu z Saaz.

W roku 1903 wywarzono 900.000 hektolitrow.

Taką produkcją żaden inny browar poszczycić się nie może.

PIWO nasze sprzedają we Lwowie na szklanki następujące firmy:

1. Bayera Karola następcy, M. Lasocki i Sp., pl. Maryacki 1. 9.
2. Królikiewicz i Kuczek, ul. Krakowska 1. 11.
3. Dienstl Lubin, Sala koncertowa w pasażu Mikolascha. 4450
4. Riess Wilhelm, ul. Watowa 1. 9.
5. Piotrowski Kazimierz, ul. Gródecka 1. 59.
6. Zygmunt Müller, ul. Piekarska 1. 3.
7. Max Wixel i Syn, ul. Krakowska 1. 14.
8. Józef Jankowski, pod zarządem P. Klimona, ul. Halicka 10, od 8 maja począwszy.

Zastępstwo browaru mieszczańskiego w Pilźnie zał. w r. 1842

Maks Wixel i Syn

ul. Krakowska 14.

Tylko 8 koron

kosztuje zegarek remont. dla panów, dobrze chodzący pod gwarancją z podwójną kopertą prawdziwie srebrny urzędowo wypróbowany. Prawdziwie srebrno damskie remont. zegarki Kor. 9. Prawdziwie niklowe zegarki (system roskopf) Kor. 4.50.

Prawdziwe srebrne łańcuszki począwszy od Kor. 2.

Nieodpowiednie wymienienia się. Wysyłka tylko za zaliczką. Cennik gratis i franco. 4388

Józef Spiering, Wien I., Postgasse 2.

Magazyn Schayerów

poleca

Bluzki 4403

damskie

w wielkim wyborze od zł. 2.50.

oraz

Parasolki

En-tout-cas angielskie.

Amica, korespondentka drobnych ogłoszeń, dla Administracji „Słowa Polskiego“ po wysłaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na listach, bez rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Palaszmy nasze „Korespondentki drobnych ogłoszeń“ za pomocą marki pocztowej na odpowiedź. Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na listach, bez rekomendowanych nie przyjmują się.

Administracja „Słowa Polskiego“.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Wychowanie i nauka.

we kursa buchalterii urzędową koncesjonowaną u handlowa Sziagowskiego-opernika 9. 4304

egzaminu z rachunkowości państwowej i kuciej przygotowuje Zalew-urząd. Kasy oszczędności ziemski. 4:42

Posady i zajęcia poszukiwane.

agister farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia „A. 33. post.-rest.“ Lwów. 4353

lecza, leśniczego i ekonomia poleca Biuro nowskiego, Lwów, Skarb-owska 3. 4350

uczycielka z niemieck, francusk. i muzyką poszukuje zaraz umieszczenia na Blizsza wiadomość w biurze dzienników WP. Sokół-owego, Pasaz Hausmana 9. 4054

egzaminowana badenierka i maserka wykonuje wszelkie procedury hydropatyczne, ze wyjechać jako towarzysza przy chorej osobie. Biuro załatwień we Lwowie ul. atowa 5. Paulina Łopuch. 4354

osoba młoda inteligentna szuka posady do samodzielnego zarządu w domu możnym na wieś, poste-restante Olga, Lwów. 4445

Anglik, nauczyciel tegoż języka w Berlitz School, poszukuje posady jako prywatny nauczyciel lub towarzysza podróży od lipca. Berlitz Schol. 4435

Radca-ekonom żonaty z 25-letnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od w. Jana, Emil Jakubowski, stare Brody, poczta Brody. 4420

Posady i zajęcia zaofiarowane.

W aptece w Rzeszowie Antoniego Karpińskiego najadzie posadę stałą magister farmacji od 15-go czerwca 1904 r. 4312

Rutynowany konceptant notaryalny znajduje umieszczenie. Zgłoszenia pod „Rutyna“ przyjmują Admin. Słowa. 4391

Poszukuje się dozorec domu, który byłby zarazem służącym, do małej kamienicy ma być żonaty, bezdzietny, żona ma przyjąć obowiązki kucharki. Oboje dostaną pomieszkowanie, wikt i umówioną pensję za usługi. Zgłoszenie do Wgo E. Paszkudskiego ul. Kochanowskiego 1. 32 A. 4434

Kopista i praktykant znajdują zaraz umieszczenie w zakładzie fotograficznym E. Trzemeskiego ul. Trzeciego Maja 7. 4454

POLKA

biegła w języku polskim, niemieckim i rachunkach z pięknym piśmem poszukiwana do biura pierwszorzędowego, wiedeńskiego domu. Znajomość buchalterii niewymagana. Panie z oficerskich lub urzędniczych sfer, guwernantki, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Stała posada 42409“ do Biura ogłoszeń M. Dukes Nachf. Wien II. 4385

Zastępstwo

nadzwyczaj korzystne mogą otrzymać wszędzie osoby pilne. Kapitału nie potrzeba ani znajomości fachowych. Dochód nieograniczony. Także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie. Koresp. polska. Oton Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirttembergia). 3867

Młodszy pomocnik otrzyma zaraz posadę w handlu towarami modnych damskich. Ferdynand Güttler ul. ul. Halicka 20. 3066

Ucznia do księgarni z porządnego domu poszukuje Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 4462

Artykuły spożywcze.

Mleczarnia Seredne p. Wojniaków poleca masło deserowe, codzień świeże po 2 Kor. 50 hal. za kilogram. Masło kuchenne, świeże, solone, po 2 Kor. za kilogram loco poczta Wojniaków. 4100

Miód pszczołny

prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancją, wysłał po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztę opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 3845

Warzywa wiosenne!

Szparagi, Kalarepki młode, Salata, Rzodkiewka, Ogórki, Jabłka deserowe i kuchenne od 16 ct. za kilogram. Nasiona poleca DOM OGRODNICZY

Braci Drobnerów, Akademicka 14. 4234

Kupno i sprzedaż.

Kapelusze damskie według modeli paryskich. Michałina Maysenhälter, Lwów, ul. Sobieskiego 3. 3051

Remontanty roze do sprzedania w najnowszych odmianach, wysokopienne z dużymi koronami 1 szt. 1 kor. niskopienne 1 szt. 80 halerzy w korzonku szczepione 1 szt. 70 hal. Gwoździki pełne 1 szt. 8 hal., bratki wielko-kwieciste 1 szt. 4 hal., niezapominajki 1 szt. 4 hal. 4359

Najlepsze nasiona, buraki, lucerna, trawy itd. proszę zamawiać tylko w głównym składzie nasion Jakuba Koffera w Zaleszczykach. 4365

Róże szczepione na korzeniu, krzaczyste 10 sztuk franco 5 kor. Julian Bruniński Szkółki handlowe, Podhorcie obok Strzja. 4374

Fortepian krótki, prawie nowy, pianino nowółtkie, tania sprzedaż. Woynarowicz ul. Skarbowska 5. 3070

Kewrosz. Weieranie wyrobu magistra farm. Juliusza Popiela najlepszy chłodzący i orzeźwiający płyn na głowę, Cena flakonu 80 hal. Wyślijki odwrótnie skutecznie Juliusz Popiel mag. farm., Lwów, Zniesienie. 2144

Krajowy wyrób patentowanych wkładek do łózek „hygieny“ z fabryki w Oskrzyszynie pod Kólomyją. Wkładki te ze sprężyn z preparowanej słomy (która się nie ściiera i nie wytwarza kurzu) są trwałe i elastyczne. Do użytku pod materacem od K. 10. Wkładki wyścielane trawą morską do użytku bez materaców od K. 15. Wyścielane włosiem od K. 30. Wyłączne zastępstwo: Lwów: Primus & Iglicki Jagiellońska, Schuster Kopernika — Kraków: Stefan Iglicki Przy zamówieniach podać dokładną miarę łóżka. Dla zakładów osobne oferty i wzory. 2664

Najlepsze rowery Helical Premier i Wafflerad poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Ceniki gratis i franco. 3908

Interasy majątkowo i handlowe.

Biuro pośrednictwa M. Zakałuskiego w Przemyśle ul. Dobromilska 18, poszukuje i poleca kupna sprzedaży dzierżawy folwarków, realności, młynów, tartaków, lasów itp. 4408

Drogueryę na prowincyi korzystnie do sprzedania Adresować: „Egzysteneya“ biuro dzienników Buchstaba 4409

Dom na drugą hipotekę lwowskiej kamienicy 20.000 kor. na 8%, część procentu przyjmę w pomieszkaniu za 800—1000 Kor. Admin. „Słowa pod Dr. H. 4053

W Żurawinie Kółko rolnicze poszukuje wspólnika do handlu korzennego. 4363

Droguerya w większym mieście poszukuje rutynowanego pomocnika. Oferty pod „droguerya“ do Administr. Słowa polskiego. 4366

Do sprzedania palnia w dobrym miejscu i bardzo dobrze się rentująca wraz z urządzeniem. Zgłoszenia post.-restante Z. S. Sambor. 4362

Kupię willę we Lwowie, w ładnym położeniu, złożoną z 6 pokoi, kuchni, łazienki, piwnicy i strychu. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „125 Willa“. 3069

Szymonowiczów 6. Mała, pięknie położona kamienica, stajnia, duży ogród, przystępnie do sprzedania 4439

Sprzedam folwarczek około 30 morgów w jednej całości, mianowicie 25 m. roli najlepszej pszennej 3 morgi, słonowicy obłitej dwókołnej, 1 m. lasu materyałowego i m. sadu pięknego. Grunta zasiane i zasadzone porządnie. Budynki obszerne, wygodne, dobre. Do miasta 7 kilometrów równiną. Okolica zdrowa, piękna, robotnik tani. Długu 1080 zł. Cena bez wliczenia długu 5880 zł. Horwath poczmistrz, Cuciłów koło Nadwórnej. Stacja Tarnawica leśna. 4442

Sprzedam kamienie gotową potrzebą 9000 zł. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Szczęście“ 3060

3-ma tysiącami zł. można w krótkim czasie przyjąć do majątku. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod lit. P. P. 4440

Poszukiwany wspólnik z kapitałem około 140.000 Kor. do przedsiębiorstwa przynoszącego około 200 proc. czystego zysku, ryzyko wykluczone. Zgłoszenia pod A. D. 247 Admin. Słowa za okazaniem kwitu inseratowego. 3068

Poszukuje się willi z dużym ładnym ogrodem w pięknym położeniu koło Lwowa albo małego miasteczka. Wiadomość u J. Czajkowskiej ul. Sykstuska 1. 54 4458

Majątek ziemski Holeszyńce powiat Zbaraż około 400 morgów najlepszej ziemi do sprzedania. Pośrednictwo wyklucone. Zgłoszenia Maksymilian Sobel Jarosław. 4453

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, kuchnia i przedpokój na I. p. przy ul. Akademickiej 5, do wynajęcia. 4333

Jagiellońska 24. Całe I. p. 8 pokoi, łazienka, kuchnia, ogród do wynajęcia. 4401

2 pokoje frontowe z przedpokojem na I. p. nadające się na kancelaryę przy ul. Teatralnej 16 do wynajęcia. Blizsza wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego pl. Maryacki. 4404

Pomieszkowanie na lato! Obszerny dwór wiejski w dużym parku, ze stajniami, lodownia etc. na wsi oddalonej od Lwowa 40 kil., od stacji kolejowej, szosą 10 km. zarząd do wynajęcia. Poczta i telegraf w miejscu. Blizsza wiadomość pod adresem: B. C. Z Lwów, poste-restante. 4321

Nowa parterowa willa 3 pokoje, kuchnia, sutereny, stajnia, i ogródek w pobliżu głównego dworca kolejowego, ul. Kordeckiego 51 sprzedam. Wiadomość: Restauracya Rynek 19. 4372

Pokój kawalerski z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia. Ul. Torosiewicza 13, wiadomość u dozorecy. 4390

4 pokoje, przedpokój kuchnia I. p., 3 pokoje kuchnia II. p. ul. Wąglewicza 9. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia II. p. ul. Klonowicza 4, zaraz do wynajęcia 4419

Letników przyjmuję od 20 maja Dwór wiejski, obszerne i wygodnie urządzone, kaplica dworska, park, gry towarzyskie, kąpiel w Wistoku, oraz stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, lasy świetne blisko, kuchnia doskonała Szczegóły listown.: Tryńcza, poste restante. 3063

W pięknej górskiej miejscowości wśród lasów szpilkowych jest jeszcze jeden dom do wynajęcia na letni lub dłuższy pobyt, urządzone zgodnie z zasadami higieny, suchy, słoneczny z piecami, 6 pokoi, 2 kuchnie, piwnice, fontanna, ogród, stacja kolei i poczta o paręset kroków. Adresować: Zarząd dóbr Olasznic ad Ustrzyki. 4441

Od 15 maja ul. Gosiewskiej 4, I p. 6 pokoi z wszelkimi wygodami stajnia, na 2 konie, wozownia. 4432

W Brzuchowicach we willi „PODLASIE“ są różne mieszkania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 4431

Elegancki umeblowany pokój kawalerski zaraz do wynajęcia, ul. Michała 4. 4451

Do wynajęcia całe I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

Brzuchowice! Mieszkania z utrzymaniem, tudzież z kuchniami na pierwszy sezon tania do wynajęcia. Pensyonat Wojtyńskiego po przeciwnej stronie stacji 4436

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojętne choroby skórne i kłobacz, osłabienie na tle neurastenii, leczy ranyknie 79

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiażne w goz. od 8—10 i 2—5

Karol DOMICZEK Lwów, Sykstuska 23.

Wyłączne zastępstwo światowej sławy i sprzedaż rowerów „Orzeł“ (Adler) i Jana Pucha w Graczu. Wzorowy warsztat dla naprawy, niklowania i emalowania rowerów. Sprzedaż motorów rowerowych obu powyższych marek dotychczas za najlepsze uznanych. 4428



Gramophon

za gotówkę i na raty. Nowe zdjęcia polskie nadeszły.

Skład dla Galicyi: 2421

TADEUSZ GÓRSKI Lwów, pl. Maryacki 8.

Pan Edmund Ciegiewicz raczy podać swój adres w sprawie spadku po bracie Władysławie Marya Ciegiewiczowa, Stanisławów ul. Lipowa 89. 4332

Poszukuje się terenu myśliwskiego dla odstrzeżenia 10-ciu sztuk rogaczy w miesiącu sierpniu b. r. za stosownym wynagrodzeniem od sztuki Oferty przyjmują Zarząd dóbr Chodorów poczta w miejscu. 4444

Młodzieniec na dobrem stanowisku pragnie poznać pannę młodszą, przystojną, inteligentną w celach matrymonialnych. Fotografia pożądana. Lwów, restante „Nieu-czwang“ za okazaniem kwitu inseratowego. 4355

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I. miejsce w drodze konwersacji i na II. miejsce, procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste-restante, Lwów. 4456

Po dłuższym pobyciu za granicą, powróciłam i wykonuję w mej pracowni sukien damskich, podług najnowszych żurnali wszelkie zamówienia najgustowniejsze, przystępnie i na czas „Marta“ pracownia sukien damskich ul. Kościuszki 3. 4452

Ważne dla letników!

Dla własnej obrony, do zwolnionego użytku poleca: Rowolwery, Browningi. Flobery, Sztuce, Expressy, Hammerlessy, Drylingi z łufami Kruppa, Kakerla ręcznej roboty. 4235

Bolesław Jankowski pracownia rusznikarska Lwów, ul. Czarnieckiego 2. Cenniki gratis i franco.

Ceny zdumiewająco niskie, ale stałe

w nowo otwartym magazynie

towarów bławatnych

plócier i bielizny stołowej

M. Bukowczyka

Lwów, Hetmańska 6.

Piękne materye wełniane po 75 ct., 90 ct., 1.15 ct. Zetiry, perkal, batysty po 25 ct., 25 ct., 32 ct. 4000

JAJA WYLĘGOWE

oraz drób rozpietodowy ras obryzmich z mej 19-letniej chodowli, premiiowanej w kraju i zagranicą przeszło 70 najwyższymi nagrodami, odstępuje

Helena Podivin w Leszczowatemu, poczta Ustrzyki-dolne. 4282

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść EDWARD RÖD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ.

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

1 kupon prem. austr.	losu Czerw. Krzyża	Kor. 70.000, 40.000	5 losów
1 węg. los		40.000, 20.000	11 ciągnień
1 los Bazylika-Dombau		100.000, 30.000	w roku
1 los serbski tytoniowy		Fcs. 100.000, 75.000	Raty po
1 los węg. Józsiw		Kor. 30.000, itd.	4 korony
			miesięcznie

Polecamy 5 powyższych losów za 124 koron w 31 ratach po 4 korony. Pierwsza rata 6 kor., dalsze po 4 kor. Prawo gry już 15 maja. Gazeta i czek bezpłatnie.

— Koszta uboczne zupełnie wykluczone. —

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię

płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Najnowsze

i wszelkie dekoracje
pokoi.Sztukaterie na sufi-
ty plastyczne.

Wzory tapet i cenniki stór wysyła się opłatnie.

Story i
do
okien żaluzye

2001 44

poleca

W. ADAMS

Lwów, ul. Sobieskiego 1.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARGINA L. 29.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i po-
krewnych, najlepiej przez lekarzy poleconym
środkiem jest

„Sapomenthol“

(masę sapomentholową)

wyrobu Eugeniusza Matuli

w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za
duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka
za zaliczką.Dostać można we Lwowie w aptekach: WP. Aschenasego,
Beisera, Bryknera, Dewecheho, Dülla, Ehrbara, Haya,
Lazowskiego, Mikolascha, Piopos-Poratyńskiego, Pinelesa,
Rubla, Wewiorskiego, Sklepińskiego.Ostrzega się przed naśladowcami. — Prawdziwy tylko w
oryginalnym opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną
„palma“ jak i nazwą zastrzeżonem.Najwyższe odznaczenia z wystaw w Paryżu, Londy-
nie, Marsylii i Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote
medale.

Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHO-
LU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reu-
matycznych, jakoto: rwy krzyżowej, Ischias, Lumbago itp.
oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące
działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do sku-
teczności, jak co do jakości wyrobu, wysoce przewyższają-
cym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem
współzawodniczyć. Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikow-
ski mp., c. k. starszy lekarz powiatowy.Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowa-
nie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumaty-
cznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie
omieszkać znakomity ten środek jak najszerszej polecać. Wie-
deń, 1902. Dr. E. Wolf mp.Przesyłam wyrazy szczerzego uznania dla Pańskiego „SA-
POMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w
cierpieniach reumatycznych. Pizno w Czechach 1902. Dr.
Antoni Fischer mp., c. k. starszy lekarz sztab.Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję
Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych
z najlepszym wynikiem. Tarnów 1902. Dr. Włodzimierz
Rogalski mp., prymaryusz szpitala powszechnego.Stwierdzam, że Pańska Masę „SAPOMENTHOLOWA“
jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
Jasło 1903. Dr. Walery Macudziński mp., prymaryusz
szpitala.

Skład kapeluszy

Ita, Habiga, Pichlera itp.

Poleca

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

2415

Angielskie

PANIE nie używają nigdy
krem do twarzy tylko mleko
ogórkowe, które prawdziwie
angielskiej jakości otrzymać
można w aptece C. Balassy,
Budapeszt, Erzsébet-falva Bez-
warunkowo pewnie skutkują-
cy i zupełnie nie szkodliwy
środek piękności, który już po
2—3 krotnym użyciu, usuwa
piegi, plamy wątrobiane, wy-
rzuć, wagi i inne nieczysto-
ści i udziela twarzy świe-
żość i młodociany wygląd.
Proszę uważać żeby na ka-
żdą flaszkę nazwisko BALAS-
SA było uwidocznione. Jedna
flaszka 2 kor. Wysyłka pocztą
przez C. Balassę aptekę
Budapeszt Erzsébet-falva. Głó-
wny skład dla Galicji: Zyg-
m. Rucker, apteka we Lwowie
i F. Breyer, Przemysł plac na
Bramie 1. 4. 2689Victoria
Rękawiczkidamskie i męskie
Glasse, Duńskie, Antylopy,
Sarnie, stebnowane, od 1 zł.
50 ct.Wyłączne zastępstwo dla Ga-
licji poleca 2414

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Ważno dla wszystkich
ojców rodziny!
Największa i najtańsza ase-
kuracja życiowa

„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia na
życie według nowej najtań-
szej w świecie taryfy a mia-
nowicie: Ubezpieczeni na do-
życie od 12500 Kor. i wyżej
płacą przez pierwszych 5 lat
tylko połowę wkładów, zaś
ubezpieczeni na przeżycie od
5000 Kor. i wyżej placą przez
całe życie tylko połowę wkła-
dek. Każdy ubezpieczający
powinien się obliczyć, że pla-
cąc połowę ma prawo do ta-
kiego kapitału, za który by
dwa razy tyle płacił w innych
towarzystwach, dlatego powin-
nien każdy ojciec rodziny ko-
rzystać z tego i pospieszyć się
z ubezpieczeniem. Agentów to-
warzystwo nie wysyła. Zgłosze-
nia wprost do Jeneralnej Re-
prezentacji dla Galicji we
Lwowie 4392Edward Klein ul. Koper-
nika 1. 24.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzny 17—19, we
własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1774Ważne dla Wmp. wła-
ścicieli dóbr!
Znakomitego wyrobu

DRENY

najładziej powłóczni wewnątrz,

poleca 2949

po najniższych cenach

Henryk Eber

Lwów, pl. Smolki 3.

Patenty
wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzec-
znik patentowy. Wiedeń VII.,
Siebensterngasse 7, naprzeciw
ek. urzędu patentowego. 16.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzny 17—19, we
własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1771Michał Mikoś w Jarosławiu
plac Probostwapoleca wszelkie wyroby be-
tonowo-cementowejak: rury, posadzki, kregi
studienne, kamienie granit-
no, stopnie, nadto materiały
budowlane jak: posadzki, ko-
minki i rury kamionkowe, ce-
ment, gips, wapno hydrault-
czne, cegły ogniotrwałe, da-
chówkę, płyty izolacyjne i ol-
giejne środki przeciw grzybo-
wi drzewnemu i murowemu.
Nadto firma podejmuje się
wykonania wszelkich robót
betonowych po umiarkowanych
cenach. 4241Lodownie pokojowe naj-
nowszej konstrukcyi,
do mleczarni,
masarni. Wan-
ny cynkowe
polecaF. Książkiewicz, Lwów,
ul. Jagielloń-
ska 18—20.

Cenniki na żądanie. 4206

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca następujące własne wydawnictwa:

Stanisław Witkiewicz

Styl Zakopiański

Zeszyt I. — Pokój jadalny

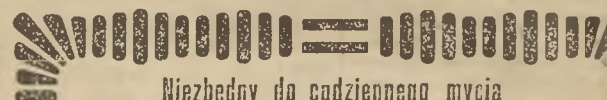
26 tablic (folio) według rysunków St. Barabasz
W Brzegi, W. Gosienieckiego, Stan. Witkiewicza.
Cena egzempl. K. 9, w ozdobnej tece K. 12.

Kazimierz Mokłowski 4277

Sztuka ludowa w Polsce

z 374 rycinami w tekście

Cena egzempl. Kor. 17, w opraw. Kor. 20



Niezbędny do codziennego mycia

„BORASON“

miękczy wodę, gładzi i odświeża cerę,
usuwa pryszczki, liszaje i piegi.Borason 60 h., mydło bora-
sonowe 70 hal.

Poudre de l'Avenir

Wolny pod gwarancją od połączeń me-
talicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wap-
na itd. które niszczą każdą cerę.

Cena za pudr biały, różowy lub kremowy k. 2-50.

Do nabycia

w Laboratorium chem.-kosc. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmana. 1873

Złoty medal
Paryż 1900Najpiękniejszy połysk
bieliznyosiąga nawet niewprawna ręka prze-
stosowanie sławnej

Srebrnej skrobi glansowej

Fritz SCHULZ jun. Tow. akc.

Chob (Eger) i Lipsk.

Prawdziwa tylko z marką ochronną
„globus“ i „żelazko“

— Wszędzie do nabycia. — 1955

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185
centymetrów długim
warkoczem rusałki, po-
siadam takowy dzięki
14-miesięcznemu uży-
waniu mojej pomady
własnego wynalazku.
Pomada moja uznana
jest za jedyny środek
pielęgnowania włosów,
przyspieszania ich po-
rostu, wzmacnianiu ce-
bulek. Wywołuje u pa-
nów pełną, silną brodę
i nadaje po krótkim
używaniu włosom na
głowie i brodzie połysk
naturalny i chroni je
od przedwczesnego si-
wienia do późniejsza-
rości.Cena puszeki
1, 2, 3 i 5 zł.Codzienna wysyłka
pocztą po nadesłaniu
lub za pobraniem nale-
żytości. Wysła wprost
fabryka na cały świat,
dokąd należy adresować
wszelkie zlecenia.Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 14
2218

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po — 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 131

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nieczem innem tylko



Globinem

powinien każdy czy-
ścić swoje obuwie,
przez co nadaje się
mu elegancji po-
łysk i trwałość, le-
piej od wszelkich
innych środków do
czyszczenia skóry.

Jedyna fabryka: Fritz SCHULZ jun. ako. tow. Eger, Czechy i Lipsk